Redakcja Tel. 138.28, 102.25 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez ostrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno ogłoszonych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

ROK XII Nr. 224 | Łódź czwartek 13 sierpnia 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-szą stronę 30 gr. za w. m-m 1 łam. szp. 6 łam. w bocznych 40 gr., nekrologi 20 gr., zwyk. 14 gr. strona 20 łamów, drobne 11 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 20 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia [illegible] o 50 proc. drożej: ogłoszenia [illegible] i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rycałtowe 30 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 20 procent droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu poświątecznem 75 gr. Za terminy druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. [illegible]

ZACIĘTE WALKI DOOKOŁA OVIEDO

Tanger broni swej neutralności.

OFENSYWA POWSTAŃCÓW W KIERUNKU MALAGI

TANGER, 13. 8. — Na skutek powtórnej interwencji głównej kwatery powstańczej — komitet kontroli w Tangerze postanowił zażądać od rządu w Madrycie usunięcia floty z portu Tangeru celem uniknięcia pretekstu do pogwałcenia neutralności międzynarodowego miasta Tangeru. Wczoraj wieczorem wszystkie bojowe jednostki tej floty opuściły Tanger. Dziś rano ponownie weszły dwa okręty rządowe do portu lecz po krótkim postoju na skutek żądania tutejszych władz — port opuściły, udając się w kierunku Larache.

OPTYMISTYCZNY KOMUNIKAT Z BARCELONY.

BARCELONA, 13.8. Sytuacja na Wyspach Balearskich jest następująca: Majorka znajduje się w rękach powstańców, którzy odrzucili propozycje poddania się. Bombardują ją w dalszym ciągu eskadry lotnicze z Barcelony. Minorka samodzielnie opanowała powstanie i opowiedziała się za rządem, co ze względów strategicznych miało doniosłe znaczenie. Ponadto atak na Minorkę byłby utrudniony ze względu na silne fortyfikacje wybrzeża. Wysepka Cabrera, położona blisko Majorki, mająca załogę, złożoną z 12 karabinierów, poddała się za namową jednego z lotników, który naskutek defektu silnika był zmuszony lądować wpobliżu wyspy. Zdobyta ostatnio przez rządowców wyspa Formentera nie stawiła żadnego oporu. Ibizę przez dwa dni bombardowała eskadra lotnicza z Barcelony i Walencji. Bombardowanie przerwano na żądanie angielskiego okrętu wojennego celem ewakuacji cudzoziemców. W nocy z soboty na niedzielę okręty rządowe wysadziły na wyspie marynarzy, którzy po krótkim starciu z powstańcami zajęli zachodnie wybrzeże wyspy. Na wiadomość o tem ludność cywilna rozbroiła załogę portu Ibizy, ułatwiając okupację całej wyspy. Część dowódców powstania zbiegła, dwóch popełniło samobójstwo.

MADRYT O SYTUACJI.

Madryt 13. 8. — Ministerstwo wojny komunikuje: Kolumny powstańcze, idące na pomoc do Oviedo z Galicji zostały rozbite przez milicję rządową.

Ponieważ komunikacja Wysp Kanaryjskich z Kadyksem była przez cały czas pod kontrolą floty rządowej gen. Franco zwrócił się do pewnych mocarstw o umożliwienie mu korzystania z tej drogi morskiej. Na prośbę powstańców z Majorki o pomoc, gen. Franco odpowiedział odmową, powołując się na brak sprzętu wojennego i samolotów. Komunikat kończy się zapewnieniem, że powstańcy w Leon i Burgos szykują się do odwrotu w kierunku Portugalji.

BEZUSTANNE BOMBARDOWANIE BADAJOZ.

LIZBONA, 13. 8. — Z Burgos donoszą że były minister i przywódca republikańskiej grupy konserwatystów Miguel Maura został zastrzelony w chwili, gdy usiłował się schronić w gmachu poselstwa argentyńskiego.

Według doniesień, pochodzących z portugalskiej pogranicznej miejscowości Fronteira de Caia, 4 trzymotorowe samoloty obrzuciły w dniu wczorajszym Badajoz ponownie bombami.

Hiszpańskie posterunki graniczne przyłączają się do ruchu powstańczego.

GEN. CABANELLAS ZOSTAŁ RANNY

MADRYT, 13 8. — „A.B.C." donosi, że jakoby przywódca komitetu powstańczego gen Cabanella został ciężko raniony i zastępuje go gen. Gil Justo.

CO ZAJĘLI GÓRNICY?..

MADRYT, 13. 8. — Gazeta „Ahora" donosi, że Oviedo jest całkowicie otoczone przez wojska rządowe. Górnicy zajmują następujące miejscowości: Lugones, Colloto, Las Cruces, Mongoja. Wszędzie przeprowadzono okopy. Komitet frontu ludowego mieści się w Senia de Langreo pod przewodnictwem dep. Gonzaleza Peno, który przedewszystkiem troszczy się o aprowizację Asturji.

SPOKÓJ W TETUANIE.

TANGER, 13. 8. — Według informacji z Tetuanu, w mieście i okolicy panuje spokój. Daje się we znaki brak benzyny, co tamuje ruch samochodowy. Cenzura jest bardzo ostra. Transporty wojska do Algeciras odbywają się codziennie na 12 samolotach, które krążą tam i spowrotem po kilka razy dziennie.

CZY HISZPANJA ZWRÓCI NIEMCOM SAMOLOTY?

PARYŻ, 13. 8. — Havas donosi z Berlina, że według opinji kół politycznych, rząd Rzeszy niemieckiej wczoraj wieczorem wyrazić miał zgodę na propozycję francuską co do Hiszpanji z jednem zastrzeżeniem, by zwrócono zatrzymane samoloty, zarekwirowane przez rząd hiszpański.

PO AMUNICJĘ I BROŃ.

BRUKSELA, 13. 8. — Gazeta „Le Soir" donosi, że agenci hiszpańscy, bawiący w Antwerpji, pertraktują o nabycie 19.000 mauzerów, 150 karabinów maszynowych. Vickersa, 500 karabinów maszynowych Lewis'a, kilka miljonów granatów ręcznych 2.500 rewolwerów Schmeissera.

BADAJOZ W RĘKACH RZĄDU.

LONDYN 13. 8 — Reuter donosi z Lizbony: Pomimo silnego bombardowania z samolotów i walk ulicznych, Badajoz jest w dalszym ciągu w ręku wojsk rządowych Milicja wzięła do niewoli przywódcę spiskowców Gonzalesa Ramona którego rozstrzelano.

SUKCES POWSTAŃCÓW

BURGOS, 13. 8 — Kolumna powstańcza z Sewilli zajęła m. Antequerra w odległości 60 klm od Malagi.

Gen. Queipo de Llano w odezwie wzywa gwardję cywilną w całej Hiszpanji aby przeszła na stronę powstania.

Barcelona 13.8 Celem wywołania wrażenia zupełnego znormalizowania życia w Barcelonie władze katalońskie powołały do życia komisarjat widowiskowy, który uruchomił kina i teatry.

MILICJA GÓRNIKÓW

MADRYT, 13. 8. — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że ponownie milicja górników Austrji odrzuciła kolumnę powstańczą, podążającą z pomocą dla płk Aranda w Oviede.

POWSTAŃCY POSUWAJĄ SIĘ W KIERUNKU MALAGI

LIZBONA, 13. 8. — Generał Gueipo de Llana oświadczył za pośrednictwem radjostacji w Sewilli, że wojska powstańcze wyruszyły wczoraj rano z La Ronda i posuwają się, zgodnie z planem operacyjnym, w kierunku Malagi. W godzinach wieczornych oddziały te znalazły się w Ontequera (138 klm. od Kordoby)

W chwili obecnej znajduje się już więcej niż 2/3 terytorjum Hiszpanji w rękach powstańców.

Wódz socjalistów hiszpańskich.

Wódz skrajnej lewicy hiszpańskiej Largo Caballero, bardzo wpływowy polityk w kołach lewicowych, który w razie zwycięstwa wojsk rządowych nad powstańcami, jest wymieniany jako szef przyszłego rządu hiszpańskiego.

Kanada po stronie Anglji

na wypadek jakiejś wojny.

MONTREAL, 13. 8. — Zdaniem p. Suttona redaktora „Daily Express" z Londynu, który z wycieczką dziennikarzy angielskich bawił ostatnio w Kanadzie. „Naród kanadyjski w razie, gdyby Anglja została wplątana w jakąś wojnę, stanie po stronie Anglji i przyjdzie jej z czynną pomocą. Kanadyjczycy twierdzą wprawdzie że nie dadzą się wciągnąć w wojnę, ale w ostateczności nie zawiodą — Londynu"

Wielkie nadużycia podatkowe

w cichem miasteczku.

BYDGOSZCZ, 13.8. Pisano niedawno o aferze bekoniarskiej w Janowcu. Afera ta jest przedmiotem śledztwa. Prowadzi je okręgowy sędzia śledczy w Bydgoszczy Miniszewski.

W związku z wykryciem znacznych nadużyć podatkowych aresztowano już kierownika bekoniarni w Janowcu Ceglewskiego.

Dużą sensację wywołało zawieszenie w urzędowaniu naczelnika Urzędu Skarbowego w Kościanie, Tymoczki, dawniej urzędującego w Żninie.

Ostatnio znowu na polecenie sędziego śledczego aresztowano kierownika działu egzekucji przy Urzędzie Skarbowym w Żninie Kajzera, który od kilku dni był zawieszony w urzędowaniu wobec jednak nagromadzenia przeciwko niemu licznych zarzutów — został aresztowany.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił

rozwiązanie Stow. Młodzieży Katolickiej.

WARSZAWA, 13. 8. — Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzję Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w sprawie rozwiązania Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Sokołach, w powiecie wysoko - mazowieckim.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał trafność zarzutu wadliwości postępowania w niniejszej sprawie. W odwołaniu od decyzji pierwszej instancji zarząd podniósł m. in., że Stowarzyszenie w dniu 3 maja 1933 r. stawiło się w komplecie do kościoła na Mszę i było obecne na uroczystości narodowej i państwowej, a jeden z członków wygłosił przemówienie, w którem wzywał społeczeństwo polskie do jedności, braterstwa i pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła. Stowarzyszenie nie brało tylko udziału w defiladzie.

Władza pozwana nie rozprawiła się z zarzutami odwołania, w szczególności nie wyjaśniła w temże orzeczeniu, na podstawie jakich konkretnych danych faktycznych przyjęła jako stwierdzone, że wymienione Stowarzyszenie dopuściło się w dniu 3 maja 1933 r. wystąpienia o charakterze politycznym, że przekroczyło ustalony dla niego zakres i sposób działania.

Statek sowiecki „Kim"

zmuszony był wrócić do Gdyni.

GDYNIA, 13. 8. — Do Gdyni odtransportowano trzech ślepych pasażerów Edwarda Zielińskiego, Józefa Pawlaka i Czesława Marcinkowskiego, którzy zakradłszy się na statek sowiecki „Kim", usiłowali w ten sposób bezpłatnie przejechać się do Włoch.

Następnego dnia po wyjeździe statku, już na pełnym Bałtyku, wykryto obecność „blindziarzy", co skolei pociągnęło za sobą dla kapitana statku

nielada kłopot.

Ponieważ „Kim" w podróży swej z ładunkiem węgla do Włoch nie zamierzał zawinąć do żadnego portu, więc pozostała tylko jedna alternatywa: albo wieźć całą trójkę do Italji i tam wydać ją w ręce władz, co jednakże związane byłoby z dużemi kosztami, gdyż władze włoskie za przyjęcie „blindziarzy" żądają wysokich opłat, albo zawrócić z drogi, udać się spowrotem do Gdyni, aby tu „wyokrętować" niemiłych pasażerów.

Ostatecznie zdecydowano się na to drugie wyjście z sytuacji. Drogą radjotelegraficzną kapitan „Kima" powiadomił swego maklera w Gdyni o tem, że wraca aby wysadzić na ląd

trzech ślepych pasażerów.

Następnego dnia statek istotnie przybył na redę gdyńską i nie wchodząc do portu wysadził trzech „podróżników" na holownik pod opiekę władz polskich.

Teraz dopiero „Kim" mógł kontynuować podróż już bez zakłóceń.

Parylewiczowa uspokoiła się

i korzysta znowu z więziennego wiktu.

KRAKÓW, 13.8. Na ustach wszystkich w domu, w kawiarni, w kinie, w teatrze, na ulicy jest sprawa p. Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej.

Obie aresztowane umieszczone zostały w osobnych celach, nieco lepiej wyposażonych niż inne. bo przeznaczonych dla „lepszych" gości. Takich „luksusowych cel posiada więzienie krakowskie kilka. P. Parylewiczowa, która początkowo miała często wyrażać oburzenie, że śmią ją zatrzymywać w więzieniu, ostatnio uspokoiła się i zrezygnowana oddaje się często rozmyślaniom i modlitwie.

Początkowo rodzina miała dostarczać Parylewiczowej pożywienia. Ostatnio miało to ustać z niewiadomego powodu i aresztowana miała przejść na wikt więzienny. Możliwe, że jest to skutek likwidacji mieszkania Parylewiczów w Krakowie i wyjazdu męża aresztowanej na stałe do Warszawy, co nastąpiło przed kilku dniami. Podobno Parylewiczowa chciała już dawno wnieść prośbę o zwolnienie z aresztu śledczego. Adwokat krakowski p. P. poczynił już w tym kierunku pewne kroki. Sprzeciwiła się temu jednak kategorycznie rodzina Pierackich z której jak wiadomo p. Parylewiczowa pochodzi Podanie nie wpłynęło więc do tej pory.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ZBYSZKO CYGANIEWICZ ŻYJE!

ZAPAŚNIK PRZEBYWA W CASABLANCE

KRAKÓW, 13 sierpnia. Wczoraj nadszedł do Krakowa z Casablanki list do rodziny od Zbyszka Cyganiewicza z wiadomością, że znakomitego zapaśnika zaskoczyła rewolucja hiszpańska w drodze z Barcelony do Sewilli. Po przybyciu do Sewilli był on świadkiem walk o miasto, a gdy utrwaliła się tam władza wojsk powstańczych, odjechał francuskim okrętem „Admiral" do Casablanki, gdzie obecnie zdrów przebywa.

Podarunek Prezydenta Mościckiego

dla księcia Michała rumuńskiego.

BUKARESZT, 13.8. W dniu wczorajszym poseł RP. Arciszewski w towarzystwie kpt. Zimnala doręczył w obecności króla Karola, następcy tronu księciu Michałowi samochód wojskowy Fiat produkcji P.Z. Inż. Samochód ten jest darem Prezydenta RP. dla księcia Michała.

Następca tronu odbył nowym wozem wraz z posłem Arciszewskim wycieczkę w okolice Sinaia, poczem król Karol odbył dłuższą rozmowę z posłem RP.

Pół miljona sztuk bydła

padło ofiarą suszy.

MONTREAL, 13.8. Rząd dominialny w Ottawie został zawiadomiony przez rząd prowincji Alberty, że skutkiem braku paszy spowodowanego suszą, pół miljona sztuk bydła trzeba przewieźć do innych okolic lub pozabijać. Wobec tego, że bydłu grozi pomór. W wielu okolicach już zaczęto je masowo zabijać.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miljony — potrzebne na budowę
polskich okrętów wojennych!

Dolar 5.29½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,29.¼ funty angielskie po 26.62 dolar złoty zł. 8,91,4.

Mąką przeznaczoną dla więźniów

naczelnicy więzienia karmili swe świnie.

CIESZYN, 13. 8. — W dalszym ciągu procesu b. naczelnika więzienia w Cieszynie Bełtowskiego i b. podkomisarza służby więziennej Fortuny, oskarżonych o nadużycia pieniężne sąd po 5-cio godzinnem wysłuchaniu oskarżonych przystąpił do — przesłuchiwania świadków, których jest 18

Przodownik straży więziennej Kop zeznał, że wielka ilość podań więźniów o zapomogi z funduszu patronatu na drogę po odbyciu kary,

jest fikcyjna.

Św. Glajcar dostawca żywności dla więzienia, który w śledztwie stanowczo twierdził że większa część pokwitowań za dostarczoną żywność jest sfałszowana obecnie nie może zeznać czy podpisy na pokwitowaniach są jego czy sfałszowane Dodaje on jeszcze, że na życzenie oskarżonych podpisywał oryginalne formularze rachunków in blanco Św. w jednym wypadku potwierdził odbiór 200 zł. otrzymał jednak 100. Pretensje jego do b. naczelnika Bełtowskiego wynoszą 350 zł.

Skolei zeznawali strażnicy więzienni Raszka, Pochaba, Baron, Mędrok i Szmelik, których oskarżony Fortuna będący ich przełożonym zmuszał do podpisywania protokółów odbiorczych towaru, choć przy odbiorze

nigdy nie byli obecni.

Niektórzy z nich potwierdzają akt oskarżenia co do zarzutu, że oskarżeni kupowali dla więźniów zepsutą żywność sprzedawali mięso swoich świń intendenturze więzienia i wystawiali fikcyjne rachunki, karmili swoją trzodę chlewną mąką przeznaczoną dla więźniów itd. Jedyny świadek Sikora właściciel tartaku i dostawca drzewa zeznawał korzystnie dla oskarżonych. Ponieważ zeznania jego są sprzeczne ze zeznaniami głównego świadka Paszki na wniosek prokuratora nastąpi

konfrontacja obu świadków

Z wielkiem naprężeniem oczekiwane są zeznania głównego świadka Paszki który pracując jako więzien w biurze więziennem na rozkaz oskarżonych fałszował podpisy dostawców na fikcyjnych rachunkach Proces trwa.

„NARZECZONY" 30 SŁUŻĄCYCH

prowadził dokładny rejestr swych ofiar.

WARSZAWA,, 13.8. Przed kilkoma tygodniami 32-letnia Stanisława Zasadzińska, (Święto-Jańska 7), służąca, zawiadomiła policję, iż z mieszkania zostały skradzione znajdujące się w szufladzie szafy pieniądze w ilości 700 zł.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonał narzeczony Zasadzińskiej 22-letni Antoni Remisak. R. po dokonaniu kradzieży znikł.

Wspomniane pieniądze poszkodowana przechowywała początkowo w PKO Ulegając jednak namowom swego narzeczonego Zasadzińska pieniądze podjęła i schowała w mieszkaniu, gdzie w czasie jej nieobecności, miły narzeczony je skradł.

W dniu wczorajszym Remisaka aresztowano. Podczas przeprowadzonej rewizji osobistej, znaleziono przy nim notatnik, zawierający około 30 nazwisk kobiet przewaźnie służących. W notatniku zaznaczone były, jakie korzyści oszust może ciągnąć z naiwnych kobiet. A zatem u jednej miał zapewnione obiady u drugiej pranie itd.

Na wieść o aresztowaniu Remisaka do 1-go komisarjatu PP. zgłaszają się gremjalnie służące, u których pomysłowy oszust wyłudzał również i pieniądze. Obecnie policja prowadzi dalsze dochodzenie, osadziwszy uprzednio wielokrotnego narzeczonego w areszcie.

—:0:—

Szofer nie był winien...

Nieostrożny przechodzień.

Łódź, 13 8. — Szofer elektrowni Jan Gułajd jadąc z elektrowni ul. Piotrkowską najechał na Grzegorza Krowirandę powodując gwałtownem uderzeniem złamanie lewej kości udowej.

Pokrzywdzonego zabrało pogotowie, szofera zatrzymała policja.

W toku rozprawy z zeznań świadków wynika, że przy wypadku nie było winy szofera. Jechał prawą stroną jezdni dawał sygnały, szybkość samochodu nie przekraczała 20 km na godzinę.

Oskarżony jest już 9 lat szoferem i do tej pory nie miał nigdy podobnego wypadku.

Sąd go od winy uwolnił.

ISKIERKA MIŁOŚCI JESZCZE TLI

Łódź, 13. 8. — Władysława Jońska 1 30 bez pracy podała do sądu skargę na męża swego Stefana, iż w dniu 15 maja zmuszał ją groźbą zabójstwa do zrzeczenia się praw do alimentów.

Jońscy nie żyli ze sobą już od dłuższego czasu. Z dwojga dzieci które posiadali, jedno zatrzymał ojciec, drugie zabrała matka. W maju dziewczynka przyszła do matki, oświadczając, że u ojca nie zostanie, bo jej tam dokuczają.

Matka posłała po rzeczy córki do byłego męża i wtedy ten zdenerwowany ucieczką córki miał podobno wystosować pod adresem pokrzywdzonej groźbę zabójstwa o ile będzie się od niego nadal jeszcze o co upominała. c

Pokrzywdzona nie chce ukarania oskarżonego. Sąd go też uniewinnił.

—o—

P. Natan Gruen nie zdążył

wyjechać do Barcelony.

BYTOM, 13. 8. — Polskie władze graniczne na dworcu w Bytomiu dokonały sensacyjnego aresztowania za usiłowany wywóz pieniędzy zagranicę. Na przejściu granicznem zjawił się Natan Gruen, legitymując się ważnym paszportem, z zamiarem udania się do Barcelony, w Hiszpanji. Ponieważ Gruen był zdenerwowany, urzędnicy poddali go rewizji, w czasie której znaleźli 5350 pesetów hiszpańskich. Gruen oświadczył, że posiada jedynie 60 zł. oraz 100 franków.

Gruena przytrzymano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Chorzowie.

Rykoszet zabił 7-letnią dziewczynkę

Aresztowanie nerwowego rewidenta.

Z Suwałk donoszą:

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Maryna, gm. Kuków, powiatu suwalskiego.

Do mieszkania Tatjany Osipienko przybyli rewidenci KOP. w poszukiwaniu przemycanej sacharyny. Na widok rewidentów Osipienko

usiłowała zbiec,

wobec czego jeden z rewidentów strzelił w jej kierunku. Kula przebiła ścianę sąsiedniego mieszkania, raniąc lekko leżącą na podłodze 5-letnią Paraksiewę Wasiljew. Kula następnie rykoszetem trafiła w 7-letnią siostrę Wasiljew, zabijając ją na miejscu.

Rewident, który strzelił został aresztowany.

—:0:—

Złamane podudzie

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 13. 8. — Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Kilińskiego, Marjan Pietrzak, zamieszkały, 6-go Sierpnia 96, doznał ciężkiego złamania podudzia i został przez lekarza Pogotowia odwieziony do szpitala Mościckiego.

— W nieruchomości p. Marjanny Muzdżer (Marysińska 26), zapaliły się sadze w kominie. Po kilkudziesięciominutowej akcji ratowniczej Straży Pożarnej (oddział Bałuty) ogień umiejscowiono.

—:0:—

ŻYCIE ZGIERZA.

Robotnicy sezonowi pracują normalnie.

Proklamowany strajk na robotach publicznych w Zgierzu nie doszedł do skutku i robotnicy pracują w dalszym ciągu. Konferencja z Zarządem Miejskim wobec nieobecności prezydenta H. Jankowskiego również nie odbyła się. Prezydent przyjeżdża dzisiaj z urlopu, należy więc przypuszczać, że w dniu dzisiejszym toczyć się już będą rozmowy w Zarządzie Miejskim na temat postulatów robotniczych.

GDZIE RADA MIEJSKA?

Wobec całkowitego fiaska pierwszego wyborczego posiedzenia rady miejskiej, które nie wyłoniło Zarządu Miejskiego, następne posiedzenie odbyć się ma w końcu bm. Mimo, że jest już obecnie prawie połowa miesiąca, żadne zarządzenie o zwołaniu posiedzenia rady dotychczas jeszcze się nie ukazało.

Sprawa ta narazie ucichła. Również i akcja tworzenia większości wśród grup radzieckich w celu wyboru Zarządu Miejskiego osłabła, wobec wyjazdu szeregu przywódców poszczególnych frakcyj. Czy bieżący miesiąc przyniesie rozwiązanie kwestji i wybór prezydenta — niewiadomo.

PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ.

Jak już donosiliśmy na dwa dni świąt wyjeżdża z parafji św. Katarzyny w Zgierzu pielgrzymka, która rozmiarami przerosła dotychczasowe. Dzieje się to dlatego, że odjazd do Częstochowy nastąpi bezpośrednio ze stacji w Zgierzu.

Udział w pielgrzymce weźmie około 800 pielgrzymów. Zbiorą się oni w piątek o godz. 11 (23) wieczorem w kościele parafjalnym, gdzie odbędzie się krótkie nabożeństwo na intencję pątników, po którem nastąpi procesjonalne odprowadzenie pątników na stację. Pielgrzymka dysponować będzie własną orkiestrą kościelną pod batutą p. Gusta. Odjazd do Częstochowy nastąpi o godz. 1-ej w nocy. W Częstochowie pielgrzymka będzie wczesnym rankiem. Weźmie ona udział w uroczystościach odpustowych, poczem zwiedzi zabytki Jasnej Góry oraz miasto. Odjazd z Częstochowy nastąpi w niedzielę Zbiórka pątników przed klasztorem już o godz. 2-ej (14) popołudniu.

Po pożegnaniu pielgrzymki przez O.O. Paulinów odjazd nastąpi ze stacji w Częstochowie o godz. 4-ej (16) popołudniu. W Zgierzu pielgrzymka będzie na godz. 8.11 (20) wieczorem. Tutaj nastąpi również uroczyste powitanie. Pielgrzymi procesjonalnie udadzą się do kościoła na dziękczynne nabożeństwo, skąd dopiero udadzą się do swych domów. Całością opiekuje się i kieruje doświadczony w tych rzeczach ks. prałat Jan Cesarz, pod którego kierownictwem pielgrzymka wyjedzie, zwiedzi klasztor i miasto.

—:0:—

Tylko zł. 2,50 gr.

miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA"

z odnoszeniem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres:

Żwirki 2 (Karola) tel. 182-48

Piotrkowska 11 „ 102-29

Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj odbyło się na dworcu warszawskim uroczyste powitanie wodza armji francuskiej, gen. Gamelina, przez gen. Rydza - Śmigłego wraz z sztabem. Wieczorem odbył się w salonach Hotelu Europejskiego obiad na cześć gości francuskich, wydany przez gen. Rydza - Śmigłego.

(—) Bawiący w Berlinie, w związku z igrzyskami olimpijskiemi, wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Szembek przyjęty został dziś, w obecności ambasadora Lipskiego, przez kanclerza Rzeszy Hitlera.

(—) Naczelna Rada Adwokacka wyłoniła specjalną komisję, która ma opracować projekt noweli do prawa o ustroju adwokatury. Okres aplikacji ma być przedłużony do 7 lat. Dla występowania w Sądzie Najwyższym potrzebny będzie siedmioletni staż adwokacki.

(—) Dotychczas listy wyborcze w Łodzi sprawdziło 8240 osób.

(—) Jak wiadomo, w Towarzystwach Ubezpieczeń na życie „Vita" i „Krakowskie" w Warszawie wybuchł strajk okupacyjny. Strajkujący w liczbie 36 osób nie opuszczają biur Towarzystw od wczoraj godziny 8 rano.

Wszyscy strajkujący spędzili również noc w biurach i przygotowali się do spędzenia nocy dzisiejszej. Prawie połowę strajkujących stanowią kobiety. Powodem strajku jest redukcja 10 długoletnich pracowników obu Towarzystw i dotkliwa obniżka pensji większej części pozostałego personelu.

(—) Na budowę nowego skrzydła w szpitalu im. Prez. Mościckiego i wykończenie gmachu przy ul. Zimnej w Łodzi Z.U.S. pożyczy łódzkiej Ubezpieczalni 1.800.000 złotych.

(—) Dziś w Zarządzie Miejskim odbędzie się narada w sprawie budowy chłodni w Łodzi.

(—) Na wczorajszej konferencji w Zarządzie m. Łodzi przedstawiciele koncesjonarjuszy oświadczyli gotowość wypełnienia warunków miasta w sposób następujący: Warszawskie Tow. Eksploatacji rzeźni da miastu 1.700.000 zł., z czego gotówką 1.200.000 zł. Suma ta ma być przeznaczona na budowę giełdy, hal targowych i przedchłodni. Co się zaś tyczy pozostałych 500.000 zł., zarząd rzeźni komunikuje, iż niema potrzeby wybudowania chłodni, ponieważ rzeźnia już przed dwoma laty chłodnię kosztem pół miljona złotych wybudowała. Obecnie więc rzeźnia gotowa jest oddać miastu tę chłodnię na własność w cenie kosztu, czyli za zwrot wyłożonych pieniędzy na budowę tej instytucji. Ze swej strony jednak koncesjonarjusze domagają się przedłużenia koncesji nie o 3 lata lecz o 15 lat.

Przedstawiciele Zarządu m. Łodzi oświadczyli, że rozpatrzą te propozycje i w dniach najbliższych powezmą ostateczną decyzję.

(—) Do Warszawy powrócił kierownik nadzoru prokuratorskiego przy ministrze sprawiedliwości, prokurator Sądu Najwyższego, Olgierd Kryczyński, który wyjeżdżał do Krakowa w celu zapoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Wandy Parylewiczowej.

Niezależnie od ścigania karnego zostały w związku z tą sprawą wszczęte przeciwko kilku osobom na terenie apelacji krakowskiej dochodzenia dyscyplinarne, przyczem jeden sędzia okręgowy został zawieszony w swych czynnościach oraz przeciwko jednemu z notarjuszy wszczęto dochodzenia dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach.

Ponadto wyniki śledztwa wskazują, iż Wanda Parylewiczowa dopuściła się defraudacji większych sum pieniężnych na szkodę organizacyj społecznych, w których pracowała, m. i. na szkodę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodziny Sądowej.

Ze strony poinformowanej podają wiadomość, że prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Kaduszkiewicz, przechodzi w stan spoczynku.

(—) Ogłoszone zostały motywy wyroku na truciciela Grzeszolskiego.

(—) Przy nowem stronnictwie, tworzonem przez płk. Adama Koca, powstaje grupa ludowa, na czele której stają: sen. Olewiński i sen. Róg, którzy mają nawiązać kontakt również z „Wiciami".

MOKRY HIPOLIT.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13. 8. — W dniu dzisiejszym, o godz. 9-ej rano temperatura w centrum miasta wynosiła 14 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 11 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 745 milimetrów.

Tendencja zniżkowa. W dalszym ciągu opady.

Wiatry północno-zachodnie.

—:0:—

Doktór L. BERMAN
POWROCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 1—2.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. front. I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
powrócił
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 i 5—7 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 2—5 po poł. i od 6—7,30 w.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 1—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta od 9 — 12.30, po poł.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
przeprowadziła się na ul.
Kilińskiego 61, tel. 152-55
przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. BRAUN
choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się na
ul. Cegielnianą 4 tel. 100-57
przyjmuje 8 — 11, 1 — 3 od 7 — 9 wieczó.
Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

prywatna przychodnia **WENEROLOGICZNA**
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
Piotrkowska 161
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedz. i święta od 9 — 1 ppoł.
Panie przyjmuje kobieta-lekarz.
PORADA 3 ZŁ.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

Dr. Ignacy Piechowicz
Akuszerja i chor. kobiece
Śródmiejska 18 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 wiecz.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03,
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece.
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

PLACE przy ulicach Pabjanickiej i poprzecznych od 600 metrów do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47.

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

ZAKŁAD fryzjerski natychmiast do sprzedania. Wiad. w adm. „Kurjera Łódzkiego"

NA ul Piotrkowskiej zgubiłem kompozycję kościelną „Messe Brere Ch. Gounod" proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Ogrodowa 30, m. 2.

JÓZEFA PIETRZAK ul. Ogrodowa 24 m. 10 zgubiła książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

MENTOPINOL — GLOB
środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„UNIWERSAL"
leczy reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle.
„HEBROLIN" środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy.
BOBO — GLOB przysypka dla dzieci.
Poleca Labolatorjum przy Aptece
Dr. Far. St. TRAWKOWSKIEJ
w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

ŻAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek
ANTIHEMOR wyciąg ziołowy środek przeciw Hemeroidom
PROSZEK - GLOB od bólu głowy.
KREM - BOBO dla dzieci.
Poleca Labolatorjum przy Aptece
Dr. Far. St. TRAWKOWSKIEJ
w Łodzi, ul. Brzezińska 56,

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

STOLICA PIEKIELNEGO HAŁASU.
CHINKA NA ULICY
SZANGHAJ — NOWOCZESNY BABILON.

Szanghaj w sierpniu.

Szanghaj oszałamia na wstępie. Mimowoli przypomina się „dźwięcząca wyspa" Swifta, gdzie dziwnie ruchliwi i hałaśliwi są ludzie, mieszkający tutaj pod osłoną olbrzymich okrętów wojennych całego świata.

Rzeczywistość przechodzi wszystko, cokolwiek słyszało się, lub czytało o Szanghaju. Po minięciu nizinnych wybrzeży i nieskończonego szeregu samponów, dżonek i wszelkiego typu niewielkich płaskich łodzi, ujrzeliśmy wysokie gmachy Szanghaju, jakby nagle wyrosłe przed oczyma.

Już w przystani w chwili lądowania turyści zostają porwani w nieopisany wir i gwar. Zdawałoby się, że chodzi o pobicie rekordu hałasu: słyszy się dzwonki rojów kolarzy, tuby ręcznych wózków, klaksony i trąbki aut, nawoływania wędrownych handlarzy, donośne, wrzaskliwe dźwięki głośników radjowych, umieszczonych przed sklepami i współzawodniczących z płytami kin, produkującemi ostatnie przeboje.

Na murach domów, od góry do dołu, nawet na chodnikach, wszędzie rozmieszczone są afisze i plakaty w jaskrawych kolorach, zredagowane w angielskim i chińskim języku. Teksty są treści rozkazującej natarczywej, obiecującej lub błagalnej. Czytamy różne dziwaczne oferty:

„Jeżeli ujrzysz ten film podniecający, spędzisz niezapomnianą noc ze swą towarzyszką, choćby była złośliwa i brzydka".

„Papierosy C. perfumują usta. Śmiało jeść możesz cebulę, ile zechcesz, jeżeli używasz papierosów C."

„Olej kastorowy przeczyszcza kiszki, chroniąc je od robaków. Zapewnia super—naoliwienie organizmu".

Chinka — „wamp", ubrana po europejsku, prześladuje wszędzie turystę na plakatach, unosząc wgórę kieliszek whisky.

Wśród ogólnego gwaru przewijają się zwolna spokojne tłumy. Chinki odznaczają się wdziękiem. Ukazują się na ulicy

z obnażoną głową,

zdobne tylko w gładkie i lśniące lub modnie zaondulowane włosy. Ubrane w obcisłe suknie jedwabne, ukazują prześlicznego kształtu nogi, a wszystkie odznaczają się szalonym niemal sex—appeal'em.

Przechodząc z jednej strony ulicy na drugą, dostajemy się do innego kraju. Obcokrajowe „koncesje" łączą się pomiędzy sobą.

Aleja Joffre'a stanowi główną arterję koncesji francuskiej, gdzie niemal wszystkie szyldy mają napisy w języku rosyjskim. Kobiety, jakie w tej dzielnicy spotykaliśmy, stylu, spowodu swej tuszy, wywierały wrażenie czterdziestoletnich, podczas gdy z twarzy czytać można wiek młodociany. Są to emigrantki rosyjskie, pomiędzy któremi są liczne żydówki.

Szanghaj wywarł na nas wrażenie jakiegoś N. Jorku, zaludnionego pijanymi Chińczykami. Jeszcze przed udaniem się do hotelu zwiedziliśmy chińską dzielnicę Szanghaju. Tutaj obraz ulicy jest zupełnie inny. Ulice są tak wąskie, że o ruchu kołowym mowy być nie może. Trzeba było wysiąść z auta i iść piechotą, torując sobie drogę przez roje dzieciarni.

Dzielnica jest biedna, aczkolwiek ruchliwa. Handel w niej jest przeważnie zamienny. Przez kręte ulice przedostaliśmy się spowrotem do koncesyj europejskich z ich zastraszającą ilością banków. Nic dziwnego: Szanghaj jest miastem awanturników, gdzie zdobyć można majątek w ciągu jednej godziny i stracić go również szybko.

Z drugiej strony bulwaru na straży stoją okręty wojenne, strzegąc niespokojnego ducha przygód w murach miasta.

Grzybowski.

—:0—

Sentymentalna babinka.
WYWIAD Z NAJSTARSZĄ FRANCUZKĄ.

W tych dniach w Paryżu najstarsza Francuzka obchodziła 107-me swoje urodziny. Rząd odznaczył ją krzyżem Legji Honorowej, a liczni dziennikarze złożyli staruszce wizyty. Nic dziwnego. Wywiad prasowy z sędziwą babinką, pamiętającą „lepsze czasy", w których nie znano strasznych samolotów, olbrzymich bomb i gazów trujących, był

łakomym kąskiem

dla reporterów, zmuszonych zajmować się ciągle rewolucjami, komplikacjami politycznemi, przygotowaniami mącicieli pokoju do nowej wojny światowej i tym podobnemi sprawami.

Madame Bombaron, tak się bowiem staruszka nazywa, trzyma się jeszcze dzielnie, gdyż nie przelękła się gradu pytań i na wszystkie udzieliła obszernych i wyczerpujących odpowiedzi. Pewien gorliwy reporter chciał czytelnikom swego pisma dostarczyć sensacji politycznej i zaskoczył babinkę pytaniem, pod którym rządem czuła się najszczęśliwszą. Obywatelka, która przetrwała wszystkie rządy, poczynając od Karola X. mogłaby na podstawie zdobytych doświadczeń życiowych wydać w tej kwestji opinję miarodajną.

Ale okazało się, że pani Bombaron nawet w 107-mej wiośnie życia pozostała

sentymentalną kobietą.

Jej wyjaśnienie, że była najszczęśliwsza w okresie Drugiego Cesarstwa, wprawiło dziennikarzy w osłupienie. Zwiesili smutnie nosy, gdyż w ich gronie nie było żadnego wielbiciela Napoleona III, a w dodatku uwielbienia staruszki dla cesarza, nie można było w żaden sposób wykorzystać politycznie. Ożyli dopiero i wybuchnęli serdecznym śmiechem, gdy solenizantka wyjaśniła z ujmującą szczerością i prostotą: — Byłam najszczęśliwsza, bo właśnie wtedy miałam

pierwszego wielbiciela!

Zrażona wesołością reporterów, dorzuciła sucho: — Nie dziwcie się, panowie. W życiu każdej kobiety to wydarzenie jest jednem z najważniejszych!

Verey — nadzieją ekspedycji olimpijskiej.

Znakomity wioślarz Verey, jest typowany na zdobywcę złotego medalu olimpijskiego jakiego Polska do tej pory nie zdobyła.

Z marszu szlakiem Kadrówki

W tradycyjnym marszu szlakiem Kadrówki, rok rocznie towarzyszy drużynom, już dzisiaj jako mistyczna postać marszowa 70-letni strzelec Dragan z Białej Podlaskiej. Na zdjęciu Dragan, mija wraz ze swym wnukiem metę marszu w Jędrzejowie.

W. SCHEIDER

CYRULIK

Powieść współczesna

Adaptacja EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO

Jino westchnął głęboko. Wroga nie było! Odzyskał natychmiast doskonały humor; oświadczył, że podczas wycieczki towarzyszyło im zdrowe, beztroskie usposobienie i że on oraz jego przyjaciele dołożą wszelkich starań, by ten nastrój udzielił się gospodarzom. Będą wówczas niewymownie szczęśliwi, gdyż tylko w taki sposób mogą się odwdzięczyć za miłą gościnę.

To się spodobało widocznie pani Karlińskiej. Wszyscy trzej spostrzegli, że od wczorajszego dnia zaszła w niej znaczna zamiana na lepsze: była wesoła i ożywiona, jakgdyby się wyzbyła jakiejś dużej przykrości; wyglądała świeżo i wyjątkowo młodo.

— A gdybyśmy ułożyli sobie program? Zpoczątku tylko na dziś! — zawołała z uśmiechem. — Jabym zaproponowała tak: przedewszystkiem wskażę panom ich pokoje, potem zjemy drugie śniadanie... Czy to panom odpowiada, Bo my na wsi wstajemy bardzo wcześnie, więc rozkład dnia jest zupełnie inny.

— Ależ, oczywiście, proszę pani! — odpowiedzieli zgodnie młodzi ludzie.

— Doskonale — ciągnęła pani Karlińska. — Po śniadaniu pójdziemy na Wisłę. Możemy popłynąć waszą łodzią wdół rzeki. Tam jest śliczny las... Zaraz! A coby panowie powiedzieli, gdybyśmy rozszerzyli trochę nasze kółko? Naprzykład moglibyśmy zaprosić z Chełmna Bronkę i Martę. Bardzo je lubię, są ogromnie miłe i poczciwe dziewczyny... Chociaż zrobimy jeszcze inaczej: zaraz zatelefonuję i wyznaczę im randkę na przystani, po drodze zabierzemy je ze sobą. Powiem, by przyniosły jakich ciastek, a w łodzi napijemy się czarnej kawy. Dobrze?

Antkowi tylko błysnęły oczy za okularami, a Mirek tak się uradował, że gotów był rzucić się na szyję pani Karlińskiej.

— Ach, proszę pani, bajecznie to pani ułożyła! Jak Boga kocham, nic lepszego sam Salomonby nie wymyślił!... Pani ma świętą rację, obydwie panny są niesłychanie miłe! Wie pani, w dużem mieście takich niema! Słowo honoru daję, nic nie przesadzam. Niema! Tyle wdzięku, świeżości, bezpośredniej prostoty, jednem słowem ekstra klasa!

Wyglądał tak zabawnie w tem uniesieniu, że pani Karlińska roześmiała się serdecznie.

Pokazała przeznaczone dla nich pokoje na piętrze, przy tej sposobności oprowadziła ich po całym pałacyku. Teraz przekonali się jej goście, że salonik biedermeierowski zawierał tylko część dużego zbioru obrazów, wśród których nie brakowało rzadkich okazów starej sztuki. Słuchała ubawiona żywiołowych zachwytów obu malarzy, rozmawiała z nimi wesoło i zdawało się, nie zwracała uwagi na Jina, lecz on, znawca duszy kobiecej, wyczuwał coś za pozorną obojętnością i robiło mu się gorąco w sercu...

XIV.

Jino był cały czas w stanie radosnego oszołomienia, które zatruwało mu chwilami bolesne i niepokojące myśli.

Naland wyjechał nagle do Gdyni... Co to miało znaczyć? Czy nie udał się tam specjalnie poto, by zasięgnąć o nim dokładnych wiadomości?...

Jino zwrócił uwagę wczoraj na dwie okoliczności, nad któremi warto było się zastanowić: Naland okazał dość wyraźne niezadowolenie z ich obecności w towarzystwie Grzelickiego, a po zaproszeniu ich do Górnego spowodował dziwną rozmowę, mającą wszystkie cechy ostrzeżenia lub nawet pogróżki.

Jednak Jino miał przed sobą prawie dwa dni, a w ciągu tylu godzin mogło się zdarzyć bardzo wiele. Czuł, że pani Karlińska patrzy nań osobliwie, lecz nie mógł pochwycić jej wzroku, ponieważ zawsze odwracała głowę, lub spuszczała oczy, ilekroć na nią spojrzał. W każdym razie był to szczegół znaczący.

Śniadanie jedli na tarasie przy stole, przykrytym wielkim czerwonym parasolem. Potem pani Karlińska odeszła do siebie, wyznaczając im spotkanie za godzinę.

Wobec tego cała trójka udała się na motorówkę po walizki. Po powrocie weszli do przeznaczonych im pokojów gościnnych które zajmowały zachodnią połowę pierwszego piętra. Wszystkie były bardzo przytulne, urządzone jednakowo, we wszystkich panowała wzorowa przyjemna pachnąca czystość. Gdy zeszli nadół, pani Karlińska już czekała na nich w hallu.

Młodzi ludzie przebrali się na biało. Mieli na sobie sportowe koszule, spodnie z lekkiego sukna białego i pantofle tennisowe. Pani Karlińska była w kremowej sukni z krótkiemi rękawami i w małym kapelusiku.

Udali się przez park na brzeg Wisły. Jino skoczył pierwszy do łodzi, podał dłoń i pomógł pani Karlińskiej wejść na pokład. Zaprowadził ją potem do kajuty i pokazał wszystkie jej osobliwości.

— Zazdroszczę panom — powiedziała, spoglądając w zamyśleniu na gładką powierzchnię wody. — Rzucić wszystko poza siebie, czuć się swobodnym, niczem nie skrępowanym... — westchnęła mimowoli — zdala od hałasu, od rana do nocy niebo, woda, łąki i lasy... najlepsze, o czem człowiek może marzyć. Gdybym była mężczyzną, poprosiłabym panów, by przyjęli mnie do swego grona.

Jino się ukłonił:

— Jesteśmy do usług pani. Sądzę, że to dałoby się zrobić bez najmniejszych trudności. Do tego nie trzeba wiele: niech pani spróbuje odrzucić przestarzałe już nieco przesądy, i traktować nas jak kolegów. W imieniu przyjaciół i swojem proszę, by pani się do nas przyłączyła. Mówię zupełnie poważnie.

— Niech pani jedzie z nami! — zawołał Mirek. — Ręczę, że już pod koniec pierwszego dnia pani będzie się czuła jak u siebie w domu. Wszystko swoje chłopy, z wiary! Jak Boga kocham!

Antek był też zachwycony:

— Tak, to byłoby nadzwyczajne... — powiedział cicho, jakby do siebie.

Lecz pani Karlińska z łagodnym uśmiechem potrząsnęła głową. Spojrzała jeszcze raz na wodę.

— Nie, narazie to jest niemożliwe... — Po chwili dodała. — Chociaż może się zdarzyć, że skorzystam z waszego miłego zaproszenia.

Odbili od brzegu. Jino prowadził łódź, Mirek i Antek zaciągnęli tent nad przednią częścią łodzi, przynieśli z kajuty parę poduszek i urządzili wygodne siedzenie dla pani Karlińskiej.

Motorówka pomknęła szybko na pełnym gazie wdół Wisły. Mieli się zatrzymać w Chełmnie, by wziąć na pokład obie panny. Ujrzeli je zdaleka, gdy stały na przystani — panna Bronka zdjęła kapelusz i powiewała nim wysoko nad głową.

Po krótkiem, osobliwem radosnem powitaniu ruszyli w dalszą drogę.

— Wzięłyście ze soba kostjumy kąpielowe? — zapytała pani Karlińska.

— Oczywiście — oświadczyła panna Bronka.

— W takim razie, panie Jino, zatrzymamy się tam — pani Karlińska wskazała ręką na małą zieloną wysepkę o jakieś półtora kilometra niżej. — Z tej strony jest dość głęboko, można dobić swobodnie do brzegu, a po drugiej stronie jest malutka, ale bardzo ładna plaża. Kąpiel nas trochę ochłodzi.

Było rzeczywiście bardzo gorąco, słońce dokuczało nawet pod tentem.

Jino skierował łódź do wysepki.

Od czasu jak do towarzystwa przyłączyły się panna Bronka i panna Marta, rozmowa nie ustawała na chwilę. Mirek był w wyśmienitym humorze, sypał dowcipami, mówiąc swoistym, bardzo obrazowym i soczystym żargonem i wywołując raz po raz wybuchy ogólnego śmiechu. Nawet pani Karlińska śmiała się dużo. Z każdą chwilą czuła się przyjemniej i swobodniej.

Zatrzymali się przy wysepce. Mirek wyskoczył na brzeg i umocował kotwicę, którą rzucił Jino. Potem wszyscy trzej z kostjumami kąpielowemi weszli do gęstych krzaków, aby się przebrać — panie znikły w kajucie.

Zjawiły się po dziesięciu minutach: klasycznie zbudowana pani Karlińska była w ciemnozłocistym kostjumie, jasnowłosa panna Bronka w niebieskim, a wysmukła, śniada panna Marta w czerwonym.

Przeszli na drugą stronę i znaleźli się na wąskiej, czystej plaży, schodzącej w łagodnym spadku do rzeki. Zachowywali się jak dzieci na swobodzie: biegali po płytkiej wodzie, znacząc każdy krok wysoko tryskającemi fontannami, pluskali się, oblewali wzajemnie wodą, przyczem osobliwym kunsztem odznaczył się Mirek: bijąc po powierzchni lekko zgiętą dłonią, wyrzucał jak z sikawki długie i silne strumienie.

Natomiast ofiarą zabawy okazał się Antek. Bez okularów nic nie widział na odległość paru kroków i dlatego ku ogólnej uciesze wszystkie strzały były celne. Tylko panna Marta oszczędzała go wyraźnie.

Pani Karlińska i Jino odłączyli się pierwsi od wspólnej zabawy i popłynęli na drugą stronę Wisły. Wkrótce pozostałe pary też się rozdzieliły, nie oddalając się jednak zbytnio od plaży, ponieważ zdolności pływackie obu malarzy nie upoważniały ich bynajmniej do takich wyczynów. Panna Bronka nie pominęła sposobności, by zakpić trochę z Mirka i nazwać go w następstwie wstrętnym, leniwym mieszczuchem.

Pani Karlińska i Jino, widocznie uprawiający dawno ten sport, płynęli zgodnie obok siebie, znoszeni silnym prądem. Wylądowali wkrótce na lewym, nizinnym brzegu i położyli się na piasku, przymykając oczy pod oślepiającemi promieniami słońca.

Jino czuł, jak napełnia go cicha, bezgraniczna radość. Zdawało mu się, że popłynęła na przeciwny brzeg jedynie po to, by pozostać z nim sam na sam. Zbliżał się do niej wprost z sekundy na sekundę. Wierzył w swój instynkt i był pewny, że nie zawiódł go i tym razem. Teraz dopiero uprzytomnił sobie cały ogrom nieprawdopodobnego szczęścia, o które postanowił walczyć do ostatka, a które samo szło mu w ręce.

Pani Karlińska czuła błogi spokój w duszy, który już dawno jej nie nawiedzał. Wzniosła się na zawrotne wyżyny, a tu było dziwnie lekko i przyjemnie: wszystkie troski, wątpliwości i wahania pozostały gdzieś daleko na ziemi.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

P. prezydent miasta min. Starzyński obejrzał nowy wóz tramwajowy, dostarczony miastu przez górnośląskie huty „Królewską" i „Laura". Jest to pierwszy z zamówionych 33 wozów które nadejdą do Warszawy jeszcze w tym roku. Nowy tramwaj posiada 24 miejsca do siedzenia pokryte ciemno bronzową skórą. Miejsce motorniczego jest całkowicie oddzielone od publiczności. Na obu platformach znajdują się ławeczki dla konduktora. Szerokie okna otwierane są do połowy wysokości dla uniknięcia wypadku. Oświetlenie wozu jest bardzo estetyczne, a lampy wmontowane są w sufit. Ponieważ stolica wzbogaci się wkrótce o kilkanaście nowych autobusów (cztery już kursują) należy stwierdzić że znajdujemy się w przededniu znacznego usprawnienia i unowocześnienia komunikacji miejskiej.

* * *

Swego czasu komisarjat rządu wyznaczył kuratora w Resursie obywatelskiej. Kurator we właściwym czasie zwołał walne zebranie, na którem wybrano zarząd. Część członków resursy trwała jednak w opozycji i wstrzymała się z wpłaceniem składek. Nowy zarząd wystąpił przeciwko tym członkom do sądu o zaległe składki. M. in. pozwano posła Stanisława Strońskiego i wydawcę Niklewicza. Na rozprawie pełnomocnik pozwanych powołał się na to, że czynności kuratora zaskarżono do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Sąd wobec tego postępowanie zawiesił do czasu rozstrzygnięcia sporu zasadniczego przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczki świąteczne autobusami

15-16. 8. **Częstochowa — Olsztyn Złoty Potok** zł. 17.50
15-16. 8 **Ciechocinek** zł. 16 25 i zł. 14.75
15 16 8. **Sulejów i Piotrków** zł. 8.—
23. 8. **Spała** zł. 9.50
23. 8 **Ciechocinek** zł. 13 75

Wycieczki dalekobieżne:

13-18. 8. **Sanok—Krynica** zł. 48,— na Zjazd Górski
13-18. 8 **SANOK—SZCZAWNICA PIENINY** na Zjazd Górski zł. 54.--
14-24. 8. **Suwałki-jez. Wigry** zł. 42 10 dniowy pobyt nad pięknemi jeziorami
15-20. 8. **PINSK i wycieczki wodne na Jarmark poleski i odpust Spasa.**

Uczestnicy wymienionych wycieczek dalekobieżnych korzystają z ulg kolejowych 50, 6 i 75 proc. na podstawie uczestnictwa LPT

Mocne nerwy przedewszystkiem - oto co jest nam potrzebne w zmaganiu się z trudnościami życia. Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa", zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) roślinę o wybitnych własnościach wyczerpany system nerwowy, łagodząc jego zaburzenia jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia. Vytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

Krateczki.

ATRAMENT NA GŁOWIE.

MOSZEK RAPTUS.

My, mężczyźni urządziliśmy swoje życie zupełnie rozsądnie i spokojnie. Wiemy, że wieczorem na „lekką wizytę" wystarcza zupełnie ciemne ubranie marynarkowe, na większe przyjęcie — smoking, na bal — frak.

Tak było, tak jest i tak będzie jeszcze przez dziesiątki lat conajmniej. Dlaczego? Niewiadomo. A właściwie: wiadomo: dlatego, że mężczyźni posiadają zbyt wiele innych, poważniejszych zmartwień aby móc zastanawiać się co pół roku nad tem, czyby nie zmienić w nadchodzącym sezonie np. czarnego koloru fraka na zielony lub blado lila.

Osobliwą zasadniczą różnicą między strojem męskim i damskim jest fakt zupełnie innego odrębnego traktowania tych spraw przez kobietę i mężczyznę. Gdy — mężczyzna np. zamawia u krawca palto mówi: proszę mi uszyć palto z takiego to a takiego materjału, z takim to a takim kołnierzem z futra zdechłego psa czy kota, umawia cenę i wie, że palto kosztować będzie właśnie tyle ile ustalił z krawcem.

Z kobietą sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Krawiec ustala kobiecie cenę za robotę palta np. 75 złotych. Żona oświadcza mężowi:

— Krawiec żąda za robotę palta 75 złotych. Zgadasz się?

Mąż jest dobry i oświadcza:

— 75 złotych? No trochę drogo ale ostatecznie dobrze. Niech będzie 75 złotych.

Kiedy zaś palto jest gotowe, okazuje się, że z 75 złotych zrobiło się w międzyczasie kilkaset „doszło" bowiem:

Futerko na kołnierz 200 złotych, podszewka 45 złotych, guziki 12 złotych.

Mam wrażenie, że damski krawiec liczy kobiecie oddzielnie nawet za nici i igłę za wypalone przy robocie światło, za zużycie żelazka do prasowania, za letnisko swojej żony itp.

Gdy zastanawiałem się, czy niema sposobu na to, doszedłem do wniosku, że jednak jest. Musimy mianowicie zacząć postępować tak jak kobiety, wydawać na swoje stroje tyle co kobiety, a wówczas nie starczy nam już pieniędzy na kobiece faramuszki i odzwyczają się one wreszcie od dotychczasowej metody.

Umówmy się, że od dzisiaj my będziemy przy letnim palcie nosili dwa lisy. Że od dzisiaj będziemy sobie szyli fraczki z jedwabiu. Już dawno mam ochotę na seledynowy frak z różowymi wyłogami. Albo smoking z grubej geogetty koloru żółtego nakrapianego granatowymi kropami, he? Do tego koronkowy żabocik zamiast dotychczasowej czarnej muszki, i złote pantofelki z brokatu?

Modyfikacja stroju męskiego jest dziejową koniecznością. Pomijam już fakt że znudziły nam się dotychczasowe identyczne od lat, ubrania ale i dla sytuacji ekonomicznej kraju będzie to okazją do znakomitej poprawy. Wszyscy mężczyźni zaczęliby nagle „obsprawiać się" kupować materjały słowem skończyłby się kryzys i zginęło bezrobocie.

Słowem rozwiązanie dzisiejszej ciężkiej sytuacji leży w czerwonym fraczku męskim.

WSPÓLNICY

Moszel Fingerman miał wspólnika Arona Goldberga z którym prowadził skład manufaktury. Dopóki interesy szły dobrze, współżycie wspólników układało się pomyślnie. W jeden piątek wieczór Aronek wraz z Aronkową przychodzili na rybkę do Moszków, w drugi piątek Moszek wraz z Moszkową przychodzili na gęsi pipek do Aronków.

Ale gdy interesy zepsuły się, pogorszeniu uległy również i stosunki osobiste. — Aron uważał, że Moszek źle prowadzi interes, że zaniedbuje się itp.

Moszek znowu twierdził, że Aron jest fuszer i nie potrafi przeprowadzić żadnej przyzwoitej tranzakcji.

Aron robił właśnie wymówki Moszkowi, czem ten ostatni tak się zdenerwował, że złapał butlę atramentu i wylał go na głowę Aronka. Czarnemu zmoczeniu uległa nietylko głowa ale i ubranie Arona, który poskarżył się na nerwowego wspólnika sądowi.

Moszek Fingerman skazany został na 50 zł. grzywny lub tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Woźny Banku Polskiego

skradł woreczek bilonu.

Z Tczewa donoszą:

Do uszu policyjnych w Tczewie doszła pocztą pantoflową wiadomość, że woźny Banku Polskiego, Oddziału w Tczewie, na szkodę tej instytucji skradł rzekomo

kilka tysięcy złotych.

Wdrożone śledztwo policyjne spotkało się z wielkiemi trudnościami, albowiem pewne osobistości usiłowały całą tę złodziejską aferę zatuszować.

Wreszcie po długiem śledztwie policja ustaliła, że woźny Banku Polskiego, 39-letni Józef Liss (ojciec 6-ga dzieci, dobrze opłacany, 300 zł. pensji miesięcznie, wolne mieszkanie, światło i opał) na szkodę Banku Polskiego skradł jeden z przenoszonych przez niego z kasy do skarbca woreczek z zawartością 1000 zł. w bilonie 5-cio złotowym, a następnie bez zezwolenia dyrekcji banku samowolnie się oddalił na trzy dni, udając się na t. zw. turę pijacką do knajp, gdzie pieniądze te przetrwonił.

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu woźnego Lissa, znaleziono woreczek od bilonu, jakiemi posługuje się tylko Bank Polski. Woźnego Lissa osadzono w więzieniu tut. Sądu Grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich.

WAGONS-LITS//COOK Piotrkowska 68, tel. 170-70

Na Olimpjadę do BERLINA

Akredytywy po 10 mk. dziennie.

Sleeping kl. III do Berlina.

Ostatnie dni zapisów

RADJO-KĄCIK.

CZWARTEK, 13 SIERPNIA.

RASZYN.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert popołudniowy w wykonaniu zespołu Józefa Stena
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy, dla Łodzi do g. 15.27
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Pogadanka dla dzieci
16.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej
16.40 „Duch wojny" — odczyt
17.00 Recital fortepianowy Heleny Ottawowej
17.30 Programy lokalne
17.50 „Korespondencja z letniska" — z Poznania
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko p. t. „Podróż w inny świat", napisała Aleksandra Medalisówna (z Łodzi)
19.30 Koncert małej orkiestry P. R.
20.30 Skrzynka techniczna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa Mieczysław Zudar (baryton)
21.25 Audycja muzyczna ze Lwowa
22.00 Transmisje i wiadomości z XI. Olimpjady w Berlinie
22.30 Programy lokalne
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Muzyka z płyt
18.15 Duety operowe z płyt
18.35 Koncert reklamowy
22.35 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi

PIĄTEK, 14 SIERPNIA

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry 58 p. p. — z Poznania
7.20 Dziennik poranny
7.30—8.00 Programy lokalne (przerwa dla Katowic, Poznania i Torunia)
8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do godziny 11-ej)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy, dla Łodzi do g. 15.27)
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedź programu
11.00 Południowy koncert z płyt
12.03 Muzyka z płyt

pomadka do ust i róże UNIVERSITE DE BEAUTE **CÉDIB** PARIS *-niedoścignione!*

JAN MOURA.

ANONIM.

Przenikliwy dzwonek wewnętrznego telefonu, łączącego fabrykę z biurami dyrekcji rozległ się w oszklonej klatce, gdzie młoda daktylografka porządkowała akta.

— Proszę powiedzieć podmajstrzemu Izydorowi Cognassol, że szef go wzywa — mówił głos w odbiorniku.

Izydor Cognassol znajdował się właśnie wpobliżu. Urzędniczka zastała go pochylonego nad dziurkarką, która wymówiła posłuszeństwo przed chwilą. Dysputował nad tym przykrym incydentem z grupą podwładnych mu robotników.

—Panie Cognassol! Szef wzywa pana! — zawołała daktylografka bardzo głośno dla opanowania hałasu maszyn.

— Dobrze się składało, gdyż podmajstrzy miał właśnie do pomówienia o niefunkcjonującej dziurkarce ze swoim szefem.

— Idę! — krzyknął więc poprzez ramię kolegów. Przycupnięty przy maszynie rozprawiał jeszcze czas jakiś, poczem rzuciwszy ogarek papierosa pośpieszył do szefa.

Na to, by dostać się do drzwi otwartych na schody prowadzące do biur dyrekcji podmajstrzy Izydor Cognassol musiał przejść przez wszystkie sale fabryczne.

Przed schodami znajdowała się izdebka odźwiernego na parterze. Ten otrzymał przed chwilą pocztę. Ujrzawszy Izydora Cognassol wydobył z teki kopertę.

— Jest list do ciebie Izydorze — odezwał się podając mu go.

—List? Do mnie? — powtórzył zdumiony podmajstrzy obracając w palcach zwyczajną kopertę z żółtego papieru.

Poczem podniósł ją do oczu i przesyłabizował uważnie:

„Do pana Cognassol"...

—Jakie indywiduum może pisać do mnie pod adresem fabryki? — mruczał do siebie wchodząc na pierwsze stopnie schodów.

Nagle obejrzał się w stronę odźwiernego:

— Słuchajno, przyjacielu! — zawołał — może to jest list do pana inżyniera Cognassol? Nie zapominajmy, że dwóch jest Cognassolów w fabryce!

— To prawda! — podchwycił odźwierny, podchodząc do schodów — może to list dla pana inżyniera istotnie. Skoro jednak niema na kopercie imienia: „Izydor" lub „Achilles", oddałem kopertę temu, który nawinął mi się pod rękę pierwszy i kwita!

Izydor Cognassol tymczasem stanął już na najwyższym szczeblu schodów.

— Ponieważ po drodze do szefa przechodzić będę obok gabinetu inżyniera — zawołał przechylając się przez balustradę — oddam kopertę sekretarce pana Ahillesa Cognassola, nieprawdaż?

— Słusznie. Słusznie! — przytaknął odźwierny.

— Stosowniej będzie, by on przeczytał list pierwszy — perorował podmajstrzy dalej — odda mi go przekonawszy się, że nie do niego pisany. Choć prawdą a Bogiem powiedziawszy ja nie znam nikogo komuby przyszło do głowy pisać tu do mnie.

Izydor Cognassol musiał istotnie idąc do szefa mijać drzwi swego współimiennika. W małym pokoju poprzedzającym gabinet inżyniera Achillesa Cognassola rezydowała jego sekretarka.

Podmajstrzy zapukał energicznie i nieotrzymując odpowiedzi wszedł do pokoiku. Daktylografki nie było przy biurku.

Izydor Cognassol spojrzał z zakłopotaniem na kopertę nie wiedząc jak postąpić: czy wejść do gabinetu inżyniera, by wręczyć mu ją osobiście, czy też zdecydować się na jej otwarcie. Stał więc bezradny i powtarzał w kółko: „Otworzyć czy nie otworzyć?... Otworzyć czy nie otworzyć?"...

— Nie! Nie wypada otworzyć! — postanowił wreszcie i nie namyślając się dłużej zapukał do drzwi inżyniera.

Pan Achilles Cognassol, młody mężczyzna o inteligentnym i szlachetnym wyrazie twarzy siedział przy biurku pochylony nad jakimś planem. Usłyszawszy pukanie podniósł głowę i spojrzał na wchodzącego Izydora Cognassol ze zdziwieniem.

Podmajstrzy przestępował z nogi na nogę mnąc kopertę w palcach:

—Pan wybaczy, że przeszkadzam mu w pracy — odezwał się grzecznie — ale odźwierny wręczył mi, gdy mijałem go, ten list, ja jednak przypuszczam, że może to jest list do pana i że lepiej będzie jeśli pan przeczyta go najpierw.

Z temi słowy podał epistołę inżynierowi, który zrobił to co robotnik kilka chwil przedtem, to jest podniósł kopertę do oczu i przeczytał uważnie adres: „Do pana Cognassol".

— Jaki dziwny, niewyrobiony charakter! To musi być list do niego — zauważył w duchu.

Poczem podniósłszy głowę spytał:

— Czy mam otworzyć go stanowczo?

Podmajstrzy potwierdził skinieniem głowy.

Inżynier rozdarł kopertę, wyjął ćwiartkę prostego papieru, przebiegł pierwszą linję oczyma, zmarszczył brwi, odwrócił kartkę szukając podpisu i wreszcie ponownie zabrał się do czytania listu, którego treść była następująca:

„Panie! Uważam za konieczne poinformować pana, że od marca 1934 roku legalna pana żona kombinuje z moim mężem. Znosiłam to cierpliwie dotychczas, ale miara się przebrała... Jeśli pan nie wierzy mi, proszę pociągnąć swoją sąsiadkę, matkę Baptystynę za język. Ona wyśpiewa panu wszystko. Romans opłaca się pańskiej legalnej żonie. Mogę wyliczyć wszystko, co mój głupi chłop zafundował jej:

1-o żelazny piecyk czerwonego koloru, znajdujący się w pańskiej sypialni;

2-o lampa wisząca w jadalnym pokoju;

3-o „.....

Pod długą litanją innych podarków figurował podpis znieważonej małżonki.

Inżynier, zmieszany, udawał zaabsorbowanie czytaniem, by mieć coś do namysłu Nieżonaty, nie mógł mieć żadnych wątpliwości co do istotnego odbiorcy listu. Łamał więc sobie nad tem głowę jak postąpić? Jak wybrnąć z przykrej sytuacji? Skłamać na poczekaniu, czy też pozbyć się rewelacyjnego orędzia; oddać je prawemu właścicielowi? Odsłonić przed tym biednym Izydorem Cognassol ohydne wiarołomstwo sprzedajnej małżonki? Złamać mu życie, być może?!...

Podmajstrzy tymczasem myślał nad tem, że pan inżynier zbyt długo mitręży z czytaniem, a ponieważ pilno mu było iść do patrona zakaszlał dyskretnie:

Lecz Achilles Cognassol nie zareagował, wobec czego współimiennik jego bąknął nieśmiało:.

— Pan inżynier taki zaczytany! List musi być ważny widocznie... Słusznie przypuszczałem, że nie do mnie pisany...

Zainterpelowany podniósł głowę i spojrzał uważnie na mówiącego. Dobroduszny wyraz twarzy i szczere spojrzenie łagodnych oczu Izydora świadczyły wymownie że był to człowiek dobry i daleki od myśli o grzechu.

— Tak jest. Nie do was, panie podmajstrzy — potwierdził inżynier zadając sobie w duchu po raz dziesiąty pytanie: oddać czy nie oddawać mu tego listu?

— A jak tam u was w domu? Żona i dzieci zdrowe? — dodał po chwili by zyskać na czasie.

Twarz robotnika pojaśniała:

— Dziękuję, panie inżynierze! Wszystko w porządku narazie. — Nie mogę skarżyć się — odparł skapliwie.

Inżynier słuchał, mając w oczach skromne, aczkolwiek starannie utrzymane mieszkanko podmajstrzego z żelaznym piecykiem w sypialni i wiszącą lampą w jadalnym pokoju. Zdawało mu się, że słyszy panią podmajstrową mówiącą do ufającego jej męża:

„Widzisz, Izydorze, jaka oszczędna i zapobiegliwa gospodyni ze mnie. Kupuję meble z pieniędzy przeznaczonych na gospodarstwo! Powiedz prawdę: czy nie udała ci się żona! Czy nie urodziłeś się w czepku?

Oddać mu list?... Być świadkiem nagłego skurczu bolesnego na pogodnej jego twarzy? — głowił się wciąż niezdecydowany inżynier.

— Nie! — postanowił wreszcie — zatrzymam fatalny list przy sobie. Niech moje kłamstwo przedłuży o kilka dni bodaj błogostan tego biednego rogacza.

I wsunąwszy epistołę do wewnętrznej kieszeni marynarki, odezwał się z dużo dającym do myślenia uśmiechem do Izydora.

— Byczo zrobiliście, moi kochani, nie otwierając tej koperty. Był to list poufny. Są rzeczy nieprawdaż, o których chciałoby się, żeby nikt nie wiedział: Rozumiecie?

—Rozumiem! Rozumiem! — potwierdził robotnik, mrugając domyślnie oczyma. — Było się kiedyś młodym, panie inżynierze! Oj! Było! Moje uszanowanie, panu inżynierowi. Idę teraz do szefa, który mnie wezwał.

— Ten biedak — monologował Achilles Cognassol, patrząc na oddalającego się — trzymał, nie wiedząc o tem swoje nieszczęście w garści. Gdybym nie był jego imiennikiem, kto wie, czy nie mielibyśmy dramatu w fabryce.

Tł. J. S.

SPORT.

Dziś mecz Polska-Norwegja

Niespodzianki turnieju bokserskiego

(Od specjalnego wysłannika „Echa")
Berlin, 13 sierpnia.

W czasie obecnej Olimpjady można było zaobserwować szereg charakterystycznych szczegółów. Oto niektóre z nich:

CZARNI PIĘŚCIARZE — NAJGROŹNIEJSI NASI PRZECIWNICY.

Nietylko w lekkiej atletyce cenne punkty dla Stanów Zjednocznych zdbywali czarni sportsmeni. Historja może się powtórzyć w turnieju bokserskim, gdyż wśród pięściarzy amerykańskich znajduje się aż pięciu czarnych. Jeden z nich odesłany został wprawdzie do domu spowodu braku dyscypliny, pozostało jednak czterech.

Wagę ciężką reprezentuje Oliver, 180 cm. wzrostu i 106 kilogramów wagi.

Poza nim — Jim Clark, waga średnia, ściąga na siebie uwagę fachowców.

Najwięcej nadziei amerykańskich dotyczy jednak Jacka Nilsona w wadze koguciej.

Wioska olimpijska nazywa go — „Długim Jackiem". Przy stosunkowo bardzo lekkiej wadze posiada on 180 cm. wzrostu i wygląda jak tyczka chmielu.

W Ameryce zyskał on pseudonim „Cudownego boksera".

SALMINEN MISTRZ NA DŁUGICH DYSTANSACH.

Salminen, mistrz olimpijski na 10.000 mtr. liczy już 33 lata, a dał słyszeć o sobie dopiero przed kilku laty... Ma żonę i czworo dzieci.

HINDUSI, NIEDOŚCIGLI ŻONGLERZY W HOKEJU.

Hindusi wykazują w hokeju tak wspaniałą technikę, że jeden z widzów krzyknął z trybun — „Przecież oni grają w tenisa".

Istotnie, pod uderzeniami hinduskich kijów piłki latają w górę, a w powietrzu łapią je znów kije Hindusów i przerzucają dalej. Żadna europejska drużyna nie ma pojęcia o takiej potędze techniki.

Natomiast drugie azjatyckie państwo, Japonja, niewiele zdaje się ustępować pod tym względem Indjom.

Klasa obu tych drużyn wydaje się być tak wyrównana, że jeden ze znawców tego sportu, zapytany o przewidywany wynik meczu Indje — Japonja odpowiedział: „3:2"... — ale dla kogo? — padło wtedy uzupełniające pytanie.

Zapytany roześmiał się i powiedział: — tego naturalnie nie wiem... wkońcu będzie pan jeszcze chciał, abym powiedział kto bramki strzeli?...

DALSZE WYNIKI NASZYCH BOKSERÓW.

W środę w trzeciej rundzie walk bokserskich Polus wygrał w swojej wadze walkowerem z Valdezem (Peru), który nie stanął do walki w następstwie wycofania się Peru z Olimpjady.

Kajnar przegrał na punkty z Padillą (Filipiny).

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO SOBKOWIAKA.

W środę wieczorem w drugiej serji walk bokserskich w wadze muszej Sobkowiak w pięknym stylu i po bardzo ładnej walce wygrał na punkty ze Szwajcarem Ziegfriedem, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Sobkowiak wygrał zdecydowanie, mając we wszystkich trzech rundach wyraźną przewagę. Przeciwnik Sobkowiaka, znany w Europie bokser szwajcarski, odnosił się do niego z respektem, pamiętając widocznie o pierwszym zwycięstwie Sobkowiaka w turnieju olimpijskim przez k. o.

W pierwszej rundzie Polak narzucił walkę na dystans i lokuje szereg celnych ciosów w szczękę Szwajcara. Po lekkiej przewadze w 1-ej rundzie, Sobkowiak w 2-ej rozpoczął odrazu atak i bezustannie trafiał celnie prostemi i sierpowemi ciosami W rundzie tej Sobkowiak zademonstrował śliczne uniki i zręcznie wyłapywał ciosy przeciwnika na rękawice.

W obu tych rundach Sobkowak nie dostał ani jednego ciosu.

3-cia runda wysoka dla Polaka, który jest panem sytuacji i pod koniec rundy bije, ile chce i jak chce.

CHMIELEWSKI W DOBREJ FORMIE.

Późnym wieczorem w środę w ramach turnieju olimpijskiego Chmielewski rozegrał mecz w wadze średniej ze znanym pięściarzem belgijskim de Schriverem. Łatwe i efektowne zwycięstwo odniósł na punkty Polak.

Chmielewski zademonstrował doskonałą technikę, wzorową pracę nóg oraz niezwykłą celność ciosów. Na podkreślenie zasługuje że Polak właściwie walczył tylko jedną—lewą ręką Oszczędzając najwidoczniej prawą.

W pierwszej rundzie Chmielewski ma niewielką przewagę. W drugiej natomiast wychodzą mu dublowane ciosy z lewej, udając się serje w partje dolne. Trzecia natomiast jest zdecydowanie dla Polaka. Sędzia ogłasza zwycięstwo Chmielewskiego na punkty.

NIESPODZIANKI NA ZAWODACH BOKSERSKICH.

Środowe zawody bokserskie przyniosły szereg niespodzianek.

w wadze średniej — b. mistrz Europy Austrjak Zehetmeier przegrał na punkty z Villareal (Argentyna).

Znany bokser węgierski Szigeti został wyeliminowany przez Czecha Rubesa.

Niespodzianką była również porażka w wadze ciężkiej amerykańskiego murzyna Olivera z Szwedem Tandbergiem.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO POLSKICH SZABLISTÓW.

W środę rozpoczęły się wstępne rozgrywki w szabli drużynowej. Polska walczyła w czwartej grupie z Grecją, wygrywając zdecydowanie 9:3.

SZABLIŚCI SĄ JUŻ W PÓŁFINALE.

W ćwierćfinale turnieju drużynowego w szabli Polacy pokonali łatwo reprezentację Turcji w stosunku 9:2.

Polska wystąpiła w składzie Papee, Sobik, Żaczek i Suski.

Wobec dwóch wygranych w meczach, ćwierćfinałowych Polska nie potrzebuje już walczyć ze Stanami Zjednoczonemi i wchodzi do półfinału, który rozpoczyna się w czwartek rano.

MEKSYK WYGRAŁ Z WŁOCHAMI W KOSZYKÓWKĘ.

W meczu koszykówki Meksyk pokonał pogromców polskich koszykarzy, Włochów — 34:17 (20:7).

Inne wyniki: — Ameryka — Filipiny 56:23 (28:20). Kanada — Urugwaj 41:21 (23:6).

W PÓŁFINAŁACH POLSKA WALCZY Z KANADĄ?

Do półfinałów w koszykówce zakwalifikowały się Polska, Kanada, Ameryka i Meksyk.

Polska walczyć będzie z Kanadą, a Ameryka z Meksykiem. Zwycięzcy tych spotkań walczyć będą o pierwsze miejsce w turnieju, a pokonani o trzecie i czwarte.

Według ostatnich wiadomości, że jakoby Peru doszło do porozumienia z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim i przewidywane jest rozegranie meczu Polska—Peru.

W GIMNASTYCE PAŃ POLSKA ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie i złoty medal w gimnastyce kobiecej zdobyły Niemcy.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskała Czechosłowacja.

Na trzeciem miejscu (bronzowy medal) sklasyfikowały się Węgry.

Czwartą z kolei była Jugosławja.

Polska zajęła piąte miejsce przed Ameryką, Włochami i Anglją.

W DWÓJKACH ZE STERNIKIEM POLACY NA CZWARTEM MIEJSCU.

W przedbiegach dwójek ze sternikiem w Gruneau Polska startowała w pierwszym przedbiegu, zajmując czwarte miejsce 1) Niemcy — 7:27,3 2) Włochy 7:33,6 3) Węgry 7:36,7 4) Polska 7:53,9 5) Ameryka 7:55,6 6) Brazylja 8:13,7.

Z tego przedbiegu Niemcy weszły do finału. Pozostałe państwa rozegrają repechage, Polska zatem ma jeszcze szanse za kwalifikowania się do dalszych rozgrywek

W SKOKACH PAŃ TRIUMFOWAŁA RÓWNIEŻ AMERYKA.

W skokach pływackich pań Ameryka powtórzyła swój triumf, zajmując podobnie jak w skokach panów pierwsze trzy miejsca i wszystkie medale olimpijskie 1) Gestring 2) Rawls, 3) Poyton-Hill, 4) Daumerlang (Niemcy) 5) Jensen Jordan — (Niemcy) 6) Osawa (Japonja).

W KLASIE ÓSEMEK MISTRZOSTWO ZDOBYŁY WŁOCHY.

W klasie ósemek (M.R. 8) mistrzostwo i złoty medal zdobyły Włochy, osiągając 55 punktów. 2) Norwegja 53 pkt. 3) Niemcy 53 pkt.

CZY ZDOBĘDZIEMY BRONZOWY MEDAL?

Następne spotkanie polskiej drużyny piłkarskiej odbędzie się dziś, 13 bm. m. o godz. 16-ej na głównym stadjonie olimpijskim.

Walczymy z reprezentacją piłkarską Norwegji o trzecie miejsce.

Mecz finałowy Austrja — Włochy o pierwsze miejsce rozegrany będzie 15 bm o godz. 16-ej również na stadjonie głównym.

Ostatni fragment tego meczu począwszy od godz. 17.20 transmitowany będzie przez Polskie Radjo.

Południowa Ameryka protestuje.

ECHA INCYDENTU Z PERU.

Zarząd Komitetu Olimpijskiego w Chile przesłał depeszę do prezydenta Komitetu Olimpijskiego Chile, bawiącego na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, w której zarząd upoważnia przewodniczącego Komitetu Chilijskiego do powzięcia wszelkich decyzyj, jakie uzna za stosowne wobec konfliktu i wycofania się Peru z Igrzysk.

Zarząd upoważnia swego przewodniczącego w razie potrzeby nawet do wycofania Chile z Igrzysk, na znak solidarności z Peru.

WSPÓLNY PROTEST WSZYSTKICH PAŃSTW POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

Zarząd Chilijskiego Komitetu Olimpijskiego polecił kierownikowi ekspedycji chilijskiej w Berlinie Ricardo Muellerowi porozumieć się z przedstawicielami innych państw Południowej Ameryki celem wystąpienia z wspólnym protestem w sprawie głosnej afery z Peru.

* * *

Na środowych zawodach drużynowych w szabli szermierze Brazylji nie stawili się, oddając zwycięstwo Austrji i Szwecji bez walki.

Wycofanie się Brazylji wywołało różne komentarze.

Niektóre koła przypuszczają, że krok Brazylji podyktowany został chęcią podkreślenia swej solidarności z Peru.

Najsłynniejszy bramkarz zabity

Prasa czeska donosi z Budapesztu, iż otrzymano tam list od znanego bramkarza węgierskiego Platko, bawiącego w Hiszpanji w charakterze trenera, że podczas wojny domowej zastrzelony tam został najsłynniejszy bramkarz świata Zamorra.

Polacy na łuczniczych mistrzostwach świata

Dziś rozpoczynają się zawody

Onegdaj nastąpiła inauguracja łuczniczych mistrzostw świata w Pradze Czeskiej.

Środa poświęcona była na trening oraz na składanie wizyt oficjalnych

Właściwe zawody rozpoczną się dopiero w czwartek. W programie strzelania na długie odległości tj. 50, 70 i 90 m. panów oraz 50, 60 i 70 m. dla pań.

Według ostatnich postanowień Międzynarodowego Kongresu Łuczniczego, mistrzostwo świata zdobywa zawodnik, który uzyska największą ilość punktów w — strzelaniu na wszystkie odległości, zarówno krótkie, jak i długie.

W zawodach biorą udział reprezentacje Anglji, Belgji, Francji, Polski, Szwecji i Czechosłowacji.

KOMUNIKAT
Stowarzyszenia Weteranów B. Armji Polskiej we Francji.

Wzywa się wszystkich członków mundurowych i niemundurowych do wzięcia udziału w obchodzie „Święta Żołnierza Polskiego" w dniu 15-go sierpnia rb.

Zbiórka członków odbędzie się na placu przed Katedrą w dniu obchodu o godz. 9 rano. Zarząd.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką p.t. „Niepotrzebne wizyty egzekutorów", zamieszczoną w „Echu" z dnia 15 marca b.r., Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach, na podstawie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (DURP Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Ubezpieczalnia „zbyt rygorystycznie ściąga zaległe składki ubezpieczeniowe od pracodawców, zatrudniających służbę domową, a więc kwoty drobne, nieprzekraczające nieraz kilku złotych" i że „ktokolwiek winien jest z tytułu składek jakąś najdrobniejszą sumę Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach niezwłocznie oddaje sprawę tę do Urzędu Skarbowego, celem natychmiastowego wyegzekwowania kwoty w drodze przymusowej", natomiast prawdą jest, że zanim dojdzie do egzekucji, sprawa ściągnięcia należności zarówno drobnych, jak i większych, przechodzi szereg etapów, wyrażających się w przypomnieniu dłużnikowi o należności, w ponagleniu, wreszcie w uprzedzeniu o grożących mu konsekwencjach egzekucyjnych.

Odnośnie drobnych należności, nieprzekraczających kwoty zł. 10.-, Ubezpieczalnia ucieka się do pomocy Urzędu Skarbowego tylko w wyjątkowych wypadkach złej woli dłużników.

Dyrektor
(—) P. Goliński.

Święto Żołnierza Polskiego

Program uroczystości.

ŁÓDŹ, 13. 8. — Na murach miasta ukazała się odezwa Komitetu Święta Żołnierza Polskiego podpisana przez prezydenta miasta Mikołaja Godlewskiego. Odezwa zawiera również program uroczystości, który podajemy:

14, 8 1936 r. w godz. od 20 do 21 — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta. 15,8 o godz. 9 min. 40 — zbiórka organizacyj i stowarzyszeń przed katedrą (ze sztandarami): o godz. 9 min. 45 —odebranie raportu; o godz. 9 min. 50 — zaciągnięcie chorągwi na maszt; o godz. 10 — nabożeństwo; o godz. 11 — opuszczenie chorągwi; o godz. 12 — defilada przy ul. Piotrkowskiej 104; o godz. 16 — przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Popularnym „Czar munduru"; w godz. od 18 do 20 — koncerty orkiestr i chórów na placach: Bałucki Rynek Plac Boernera, Wodny Rynek, Plac Leonhardta, Al. Kościuszki;

o godz. 20 — przedstawienie dla publiczności w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18. Dana będzie komedja w 3 aktach Turskiego pt. „Czar munduru". Dochód z przedstawienia przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej.

Komitet wzywa wszystkie organizacje do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Komitetu (Plac Wolności 14, 1 piętro pok. 14, tel. 218-03).

ZBIÓRKA

Stowarzyszenie Powstańców Śląskich „Legjon Śląski" w Łodzi wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach Święta Żołnierza Polskiego.

Zbiórka w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Żwirki 4 w dniu 15 sierpnia rb o godz 8 rano. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KUCHARSKI, NOJI I TURCZYK WYSTĄPIĄ W BERNIE.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Bernie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego Noji i Turczyka.

OSTATECZNIE POLSKA NA PRZEDOSTATNIEM MIEJSCU.

W środę odbyły się w Kilonji dodatkowe rozgrywki regat żeglarskich w klasie szóstek (M.R. 6), które miały rozstrzygnąć które z trzech państw, zajmujących pierwsze miejsce, z równą ilością punktów, zdobędzie złoty medal olimpijski. Po tych regatach i po rozpatrzeniu szeregu protestów ustalono następującą ostateczną kolejność w tej klasie:

1) Anglja 67 pkt. (złoty medal olimpijski), 2) Norwegja (66 pkt. (srebrny medal olimpijski), 3) Szwecja 62 pkt. (bronzowy medal olimpijski), 4) Argentyna 52 pkt. 5) Włochy 50 pkt. 6) Niemcy 49 pkt.

Polska zajęła przedostatnie — jedenaste miejsce zdobywając 18 pkt.

MEDICA ZWYCIĘŻA NA 400 MTR. STYLEM DOWOLNYM.

W finale na 400 mtr. stylem dowolnym panów mistrzostwo olimpijskie zdobył Medica (Ameryka), uzyskując czas 4:44.5 (nowy rekord olimpijski).

2) Uto (Japonja) 4:45.6, 3) Makino (Japonja) 4:48,1, 4) Flanagan (Ameryka) 4:52,7, 5) Negami (Japonja) 4:53.6, 6) Taris (Francja) 4:53.8.

CZWARTEK NA OLIMPJADZIE.

Program imprez czwartkowych na Olimpjadzie przedstawia się następująco:

o godz. 7 — Próba ujeżdżania konia z udziałem Polaków.

o godz. 9 — Dalsze zawody pływackie, w programie 5 przedbiegów na 400 mtr. stylem dowolnym, pań, dwa przedbiegi na 1500 m. st. dow. panów oraz mecze waterpolo.

o godz. 9 — Półfinały w szabli drużynowej z udziałem Polaków.

o godz. 12 — Dalsze zawody konne z udziałem Polaków.

o godz. 15 — 5 przedbiegów na 200 mtr. st. klas. panów. międzybiegi na 100 m. nawznak panów i finał 100 m. nawznak pań.

o godz. 15 — Rozgrywki w szabli drużynowej z udziałem Polaków.

o godz. 15 — Zawody bokserskie z udziałem Polaków.

o godz. 15 — Repechage wioślarskie z udziałem Polaków.

o godz. 16,30 — Mecz piłkarski Polska — Norwegja, decydujący o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim.

o godz. 16 — Półfinały w koszykówce z udziałem Polaków.

o godz. 16,30 — Rozgrywki hokejowe.

o godz. 17 — Finałowa rozgrywka w szabli z ewent. udziałem Polaków.

o godz. 20,30 — Zawody bokserskie z udziałem Polaków.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.60, sierpień 11.90, wrzesień 11.95, październik 11.95,

LIVERPOOL: loco 6.95, sierpień 6.55, wrzesień 6.44, październik 6.38

Egipska: loco 11.06, październik 10.61, listopad 10.41, styczeń 9.92

BREMA: loco 14.75, październik 13.17 grudzień 13.17, styczeń 13.18

Waluty, dewizy i akcje

Mocna tendencja dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowemi było dość duże przy ogólnej mocniejszej tendencji.

Listy zastawne — w zaniedbaniu.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował zastój i mała chęć do kupna. Ogółem w oficjaln. obrotach zanotowano 3 gatunki papierów; nastrój panował mocniejszy.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.50, 2 em. 62.50, 2 em. serje 74.50, Dolarowa 3 serji 47.50, Konwersyjna 46.00, Stabiliz. 48.88, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gosp. Krajow. 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. B.G.K. 93.00, Ziemskie w-wie 5 serji 45.25, m. W-wy 1933 r. 53.50, Konwersyjna m. W-wy 6-ej em. 1926 r. 55.00

Większe zainteresowanie akcjami.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował ruch większy.

Bank Polski 97.50, Cukier 27.50, Węgiel 14.25, Lilpop 13.00, Modrzejów 5.75, Ostrowiec 28.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 13. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica 21.50—22.00, żyto stare i nowe 14.00—14.25, mąka pszenna gat. I 36.00—38.00, mąka żytnia wyc. 23.50—24.50, razowa 18.00—18.50

POZNAŃ, 13. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 13.75—14.00, pszenica 19.75—20.00, mąka żytnia wyc. 22.00—22.25, mąka pszenna gat. I wyc. 33.25—35.00

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI

Oddział 3-ci Ruchowo - Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że Liga Popierania Turystyki uruchamia pociąg popularny do Gdyni, który odejdzie ze stacji Łódź - Kaliska w piątek dnia 14 sierpnia rb. o godz. 17 min. 29. Przyjazd tego pociągu do Gdyni nastąpi w sobotę dnia 15 sierpnia o godz. 4,37.

W drodze powrotnej odjazd pociągu popularnego z Gdyni nastąpi w niedzielę dnia 16 sierpnia o godz. 19 m. 35 a przyjazd do Łodzi w poniedziałek o godz. 6 min. 10.

Opłata za przejazd w obie strony w klasie III wynosi 12 zł. 10 gr. od osoby. — Karty kontrolne (bilety), na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź-Kaliska.

Co nas po pracy rozweseli?

Adria. Nie oddam dziecka.
Casino. Moja maleńka.
Corso. I. Ucieczka, II. Dla ciebie śpiewam.
Europa. Casanowa.
Jar. Na scenje: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.
Metro. Nie oddam dziecka.
Miraż. I. Dom Nr. 56, II. Carioka.
Przedwiośnie — Poznali się w Monte Carlo.
Palace —Cały Paryż śpiewa.
Rialto. Roberta.
Rakieta — I. Miłość w czołgu, II Maks Schmeling contra Joe Louis
Stylowy — Bohater mimowoli.

Jutro zjemy na obiad

Zupę z piwa z grzankami. karpia na szaro, leniwe pierożki.

WINSZUJEMY.

Jutro. Euzebjuszowi.
Wschód słońca 4.16.
Zachód słońca 19.05.
Długość dnia 14.49.
Ubyło dnia 2.01.
Tydzień 33.

BAR dobrze prosperujący spowodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w administracji „Echa".

ODBĘDZIE się konkurs rybacki dnia 15 sierpnia przy ul. Obywatelskiej w Starym Rokiciu u Marszałka, staw przy torze kolejowym za nagrodą pieniężną. Początek od godz. 4 rano do 12-stej. Cena zł. 3.50.

KICIŃSKI Stanisław zam. ul. Al. Unji Nr. 16, zagubił dnia 18. lipca 1936 r. legitymację wydaną przez Okręg Łódzki Podoficerów Rezerwy oraz różne fotografje.

2 MAGLE elektryczna i ręczna do sprzedania ul. Rokicińska Nr. 9-11 m. 45.

„Amerykańskie tempo" filmowców NALEŻY DO BAJEK.

KOLCZASTA DROGA DO WŁAŚCICIELI WYTWORNI.

Dostęp do potentatów filmowych w Hollywood jest pono daleko trudniejszy, niż do samego prezydenta Stanów w Białym Domu w Waszyngtonie. Ma to swoje uzasadnienie, gdyż takich, którzy chcą dotrzeć do Hollywood i spróbować tam swego szczęścia, jest cały legjon. To też magnaci filmowi w Hollywood otoczyli się ze wszech stron niby zasiekami kolczastemi

całą armją sekretarek

i innych funkcjonarjuszy, przez których gabinety prowadzi niezmiernie długa droga kolczasta do potentatów filmu.

Gdy kto chce wejść na teren atelier filmowego, portjer zapytuje jedną z sekretarek, czy interesant może się stawić przed jej oblicze. W razie zgody otrzymuje się przepustkę, na podstawie której uzyskuje się po dwugodzinnem czekaniu krótką audjencję u sekretarki. Jest to zawsze młoda i bardzo przystojna panna (oczywiście żująca gumę), która z ujmującym uśmiechem komunikuje przybyszowi, że szef jest

niesłychanie zajęty,

prosząc równocześnie o adres i numer telefonu. Interesant czuje się bardzo wyróżniony i pełen dobrych myśli żegna miłą sekretarkę. Tymczasem sekretarka zależnie od swego uznania, w najlepszym razie sprawę kieruje do swej przełoż. koleżanki, w następstwie czego interesant po kilkutygodniowem czekaniu dozna szczęścia, że przyjęty zostanie przez sekretarkę prywatną szefa. Lecz od tego daleko jeszcze jest do osobistego widzenia się z szefem. Gdy jednakże interesantowi uda się ewentualnie stanąć przed wszechwładnym i przedstawić mu swoją sprawę, może on z całą pewnością być przygotowany na odpowiedź: — Zostaw pan swój adres u p. Carver. Jeżeli teraz interesant udaje się rozpromieniony do p. Carver, stwierdzi z przerażeniem, że jest to nie kto inny, jak owa pierwsza sekretarka, która już kilka tygodni temu z tak ujmującym uśmiechem

zanotowała jego adres.

Nie przeszkadza jej to bynajmniej być równie uroczą, jak za pierwszym razem, i ze słodką miną zapytać: Your adress?

Na tem tle dzieją się rzeczy wprost nieprawdopodobne. Znany producent filmowy i małżonek sławnej gwiazdy Normy Shearer, Irving Thalberg, zawezwał do siebie młodego kompzytora z Nowego Jorku, by go zaangażować dla swej produkcji. Kiedy kompozytor dotarł wreszcie do sekretarki prywatnej Thalberga, ta oświadczyła mu: Mr. Thalberg is not in, co znaczy pospolicie: Mr. Thalberg nie chce z panem mówić. Kompozytor czekał cały dzień, cały drugi i trzeci dzień, a kiedy po tygodniu otrzymał stereotypową odpowiedź: Mr. Thalberg is not in — skończyła się jego cierpliwość i

wrócił do Nowego Jorku.

Kiedy po pięciu dniach podróży stanął wreszcie w Nowym Jorku i opowiedział rodzinie, co go spotkało, ta zaczęła mu robić gorzkie wymówki, że był taki zniecierpliwiony i że mógł „troszkę" zaczekać. Kompozytor następnym pociągiem pojechał znów do Hollywood, gdzie mu uprzejmie sekretarka jak poprzednio oświadczyła: Mr. Thalberg is not in. Przypadek wszakże zrządził, że Thalberg wychodził właśnie z pewnego biura i poznał młodego kompozytora, którego powitał następująco: Przykro mi, że tak długo pozwoliłem panu tutaj czekać. — To się nazywa tempo amerykańskie.

Myli się, kto przypuszcza, że w Ameryce odbywa się wszystko bardzo szybko. Dotyczy to szczególnie Hollywood. Gdy Amerykanin mówi: Just a minute — za minutkę — brzmi to bardzo obiecująco, ale z tej minutki robi się nieraz cały dzień. A jeżeli ktoś przez telefon obiecuje, że „za raz jeszcze raz zadzwoni", można być przekonanym, że się nic więcej o nim nie usłyszy. Istnieje cały słowniczek filmowy schematycznie wystudjowanych frazesów i gestów, mających osłodzić biedakowi rozczarowanie. A kto kilkakrotnie odbył taką drogę kolczastą do kierowania produkcji w Hollywood, ten powoli zrozumie, że cały Hollywood to jedna olbrzymia maszynerja, która automatycznie powtarza jedne i te same słowa bez życia i duszy, popisując się stale miłym uśmiechem, mającym pogodzić zawiedzionych z ujemnemi stronami raju filmowego.

Zawoalowani mężczyźni.

Lęk przed akacją.

Wskutek aneksji Abisynji przez Włochy stali się poddani dziwacznego włoskiego ludu kolonjaln. współobywatelami spokrewnionych z nimi Abisyńczyków, od których kraj ich oddzielony jest wąskim paskiem francuskiej Afryki podzwrotnikowej. Jak Abisyńczycy wywodzą swoje pochodzenie od króla Salomona, tak Tibbu twierdzą, że są

potomkami dawnych Fenicjan.

W rzeczywistości Tibbu zmieszali się w ciągu wieków jeszcze silniej z Aryjczykami (Wandalami) i Sudańczykami niż Abisyńczykami z Hamitami i murzynami.

Mursuk, kraj Tibbu, tworzy najbardziej południowy cypel Libji. Na północy graniczy z Fessanem, południową prowincją trypolitańską, na południu z francuskiem Tibesti. Cały kraj jest właściwie jedną wielką oazą na Saharze. W tej oazie

żyje okrągło 200 000 ludzi

o dziwacznym wyglądzie i jeszcze dziwaczniejszych obyczajach. Typ ich przypomina typy z południowego Sudanu. Są prawie czarni, ale mają błękitne oczy, świadczące o indogermańskiem pochodzeniu.

W zgodnej łączności z tem pozostaje cała ich państwowa organizacja, oparta na zasadzie nordycko - germańskiego państwa klasowego, w której można odnaleźć wpływy fenickie. W Mursuku

panuje prawo matki.

Mężczyźni podróżują cały rok na wielbłądach. W osadach pozostają same kobiety. Mężczyźni dopuszczani są do osad jedynie w celach rozmnażania ludności. Nie wykonują zresztą żadnej pracy. Spełniają to niewolnicy i służba. Pracują również same kobiety, których dziesięć przypada na jednego mężczyznę. Ale mimo wielkiego wysiłku liczba ludności spada wskutek 60 proc. śmiertelności i złych warunków higjenicznych, syfilisu, egipskiego zapalenia oczu, trądu i malarji.

Zawoalowanie mężczyzn (bo kobiety nie używają zasłon, przeciwnie jak u mahometan) i ich wysokie okrycia głowy skłoniły niegdyś Herodota do napisania interesującego opisu stosunków wśród tego narodu, który był bardziej dostępny wskutek mniejszej rozciągłości pustyni. Herodot mówi o Tibbu: „Mężczyźni o jednem tylko oku, bez głowy i o ustach w żołądku".

Kultura Tibbu zdradza ścisłe związki z wędrownemi ludami hetyckiemi i z Egipcjanami, chociaż dziś przeważają wpływy kultury murzyńskiej. Skomplikowane operacje chirurgiczne, a nawet trepanacje czaszki, są czemś zupełnie zwyczajnem. Uprawiany jest ponadto zwyczaj wypalania ogniem. Do wstrzymywania upływu krwi przy zapaleniach używa się rozpalonego żelaza.

Religja Tibbu jest bardzo powierzchownym mahometanizmem, przytłoczonym fetyszyzmem i elementami kultu Istar, pochodzącego od Fenicjan. Na wpływ Egipcjan wskazuje uprawiany dotychczas u Tibbu kult akacji. Ale Tibbu ulegli również silnie kulturze murzyńskiej. Dzisiejsi Tibbu boją się akacji i zasłaniają twarz na jej widok, ponieważ wierzą, że złe duchy drzewa przynoszą trąd i syfilis, dwie choroby, których nie rozróżniają.

Włosi uczynili bardzo wiele dla gospodarczej modernizacji oazy Mursuk, chociaż nie przedstawia ona realnej wartości, chyba jako wojskowa baza i przyszła baza lotnicza. Dlatego droga przez pustynię libijską zasiana jest dziś licznemi włoskiemi garnizonami wojskowemi, dlatego młodzież Tibbu wychowuje się w duchu faszystowskim, dlatego każda osada w Mursuk ma swojego tubylczego faszystę.

PODSŁUCHANE

ZASŁUŻONY REWANŻ.

Pociąg specjalny wycieczkowy był już pełny, gdy na peron wkroczył lekkim krokiem młody człowiek, który miał wielką ochotę być dowcipnym. Wsadził więc głowę do jednego ze szczelnie nabitych przedziałów i zapytał:

— Czy wszystko już powsiadało do Arki Noego?

— Wszystko, oprócz osła — odpowiedziano mu ze środka — niechże pan prędko wsiada!

SOLIDNY FUNDAMENT.

— Nim zgodzę się na ślub, muszę wiedzieć jakie pan ma dochody.

— Około 30.000 zł. rocznie.

— No, to ujdzie. Wobec tego, że i ja dam córce 30.000 zł...

— Te już liczyłem.

W RESTAURACJI.

— Prosiłem o wino i wodę. — Wino jest, a gdzie woda?

— Woda, proszę jaśnie pana, jest już w winie...

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennett'a

Reprodukujemy plakat wydany przez Aeroklub R.P. w związku z Międzynarodowemi Zawodami o puhar Gordon Bennett'a, które odbędą się w Polsce w dniu 30 sierpnia br. Do zawodów zgłoszono 12 balonów wolnych, należących do 7-u państw.

Ruchome schody

regulowane komórką fotoelektryczną.

W wielkich metropoljach zachodnich oddawna wprowadzono na stacjach kolei podziemnych, w wielkich domach towarowych i wogóle wszędzie, gdzie często większa ilość ludzi ma przedostać się z jednego poziomu lub piętra na drugi t. zw. schody ruchome. Schody te są

umocowane na taśmie

która się przesuwa między dwoma obracającemi się walcami. Jedna połowa tej taśmy znajduje się nazewnątrz w klatce schodowej, druga zaś umieszczona pod spodem jest niewidoczna. Wskutek obracania się walców, przez które taśma ze schodami przechodzi, schody w klatce schodowej suną się ustawicznie w górę, wracając pod spodem spowrotem na dół. Człowiek stanąwszy na takich schodach jedzie wraz z niemi do góry, a jeżeli mu się śpieszy, może po biegnących w górę schodach postępować, przez co dwa razy prędzej znajdzie się u szczytu.

Otóż w czasie małego ruchu publiczności, schody te poruszają się nieraz bez potrzeby. Aby temu zapobiec zastosowano w kolei podziemnej paryskiej (w t. zw. „metro") wszędobylską fotokomórkę, przy której pomocy podróżny sam uruchamia schody, kiedy potrzebuje. Mianowicie zbliżając się do nich podróżny przecina wiązkę niewidzialnych promieni infraczerwonych, które normalnie padają na fotokomórkę i osłania ją na chwilę przed temi promieniami. Na przerwę w naświetleniu reaguje komórka w taki sposób, że uruchamia kontakt, który włącza prąd w motorze, poruszającym schody. U góry schodów znajduje się również podobne urządzenie o tyle tylko odmienne, że przerwa w oświetleniu fotokomórki wywołuje wyłączenie prądu poruszającego schody. Gdy więc podróżny znajdzie się na górze i przetnie tam wiązkę promieni, schody się zatrzymują, aż do chwili, kiedy nowy pasażer wstąpi na nie na dole. Oczywiście w godzinach silnego ruchu liczba przechodniów niepokojących fotokomórkę jest tak wielka, że schody nie zatrzymują się ani razu.

KONRAD TRANI

37

POWIEŚĆ

ZEMSTA

— Panno Weeding, chciałbym wiedzieć, czy ani na moment nie spuściła pani z oczu drzwi, prowadzących do apartamentu hrabiego? Przecież pobiegła pani do telefonu! Pozatem chciałbym wiedzieć, czy z apartamentu hrabiego jest jeszcze jakieś wyjście.

— No tak, nie cały czas miałam drzwi na oczach, bo kuchenka, gdzie jest telefon, mieści się za zakrętem korytarza... Ale to chyba była najwyżej sekunda.

— Moja droga panienko, sekunda trwa znacznie krócej, niżby się mogło wydawać — rzekł Sanders, który uprzednio dobrze zbadał teren. — Mojem zdaniem co najmniej dziesięć sekund szła pani do aparatu, przywołanie dyrektora pochłonęło minimum minutę,potem musiała pani zdać sprawę przez telefon z tego, co się stało i wrócić... Skromnie licząc, wszystko to trwało przynajmniej dwie minuty... A teraz proszę mi odpowiedzieć na drugie pytanie. Czy z apartamentu hrabiego można się wydostać jakąś inną drogą?

— Nie — odpowiedziała stanowczo Polly.

— Ależ tak, moja papienko! Można przecież przejść przez łazienkę do sąsiedniego apartamentu, który krytycznego wieczora był wolny i którego drzwi, prowadzące na korytarz, stały otworem! Panowie Gordon i inspektor Hiller potwierdzą tu zaraz, że zasuwka drzwi, łączących łazienkę hrabiego z tym apartamentem była odsunięta!

Polly zrobiła się czerwona jak burak. Na śmierć zapomniała o tych głupich drzwiczkach w łazience!

— Tak więc, zajść mogły dwie ewentualności, o których pani nie może mieć pojęcia — zakonkludował łagodnie adwokat.

— A co? — zapytała uszczypliwie Polly, która czuła, że słowa adwokata podważyły w oczach sądu jej zeznania. — Chciałby pan odwrócić kota ognem? Któż inny mógłby...

— Zwalniam panią — powiedział z pośpiechem przewodniczący. — Przesłuchanie pani jest już skończone.

Następnie zeznawali Gordon i Hiller, którzy w krótkich słowach zdali sprawę z wyników dotychczasowego dochodzenia.

— Wszystko to jest niezwykle proste i interesujące — powiedział Sanders ironicznie. — Niestety, w zeznaniach inspektora Hillera widzę pewną lukę... Mimo wszelkich u[illegible]owań nie udało się panu wykryć broni, prawda?

— Nie, nieprawda — odparł Hiller krótko.

Obrońca drgnął.

— Jakto, znalazł pan broń? Gdzie, jeśli można zapytać?

— W doniczce rododendronu między drugiem a trzeciem piętrem.

— Klient mój był w pokoju zmarłego. Czy wolno zapytać, jakim cudem broń znalazła się o dwa piętra niżej?

Tego było prokuratorowi za wiele.

— Dopiero przed chwilą wykazał szanowny kolega niezwykłą przenikliwość, dowodząc, że pokojówka potrzebowała co najmniej dwóch minut na powiadomienie dyrektora o tajemniczym krzyku, dobiegającym z pokoju hrabiego. Jeśli tak, to któż mógł przeszkodzić pańskiemu klientowi w wyzyskaniu tego czasu celem ukrycia broni? Może zmarły?

Inspektor Hiller z nieruchomą twarzą wyciągnął z kieszeni jakieś fotografje i rozdał je przewodniczącemu, ławnikom, prokuratorowi i obrońcy. Były to odbitki zdjęcia, przedstawiającego rododendron, w którego doniczce widniała wyraźnie rękojeść sztyletu. Głowy pochyliły się nad zdjęciami. Oglądano je uważnie i z zainteresowaniem.

Nie w ciemię bity był Sanders.

— Czy naprawdę utrzymuje pan, że sztylet rzucony z czwartego piętra mógł wpaść do tej doniczki? Przeprowadzę badania na miejscu i wykażę, że jest to zupełnie niemożliwe — powiedział energicznie. — Proszę przyjrzeć się dobrze łodydze i liściom tego rododendronu. Niema na nich żadnego uszkodzenia!

Inspektor Hiller zastanawiał się już nad tem oddawna!

— Czy zbadano sztylet pod względem daktyloskopijnym? — zapytał nieśmiało jeden z ławników.

— Tak, ale znaleziono ślady bardzo nie wyraźne i nie dające się zidentyfikować — odparł inspektor Hiller.

— Panie inspektorze — zwrócił się do Hillera prokurator — chciałbym zwrócić pańską uwagę na okoliczność...

— Właśnie — rzekł spokojnie Hiller.— Chciałem zaznaczyć, że kiedy wszedłem do pokoju, pan Adams miał na rękach skórkowe rękawiczki.

Gordon potwierdził.

Następnego skolei świadka, Wiktorji Foster, nie było jeszcze. Przewodniczący widział wprawdzie na sali jasnowłosą dziewczynę, wysoką i smukłą, wspartą na ramieniu młodego człowieka, który czule zaglądał jej w oczy, ale nie była to z pewnością osoba w wieku dojrzałym, ba, wdowa nawet!

Interes śledztwa wymagał, żeby przesłuchanie pani Foster odbyło się przed udzieleniem głosu oskarżonemu względnie jego obrońcy. Ze względu na niepunktualność pani Foster okazało się to niemożliwe. Co robić? Przewodniczącemu nie pozostawało nic innego, jak ukarać nieobowiązkowego świadka słoną grzywną i nolens volens przesłuchać najprzód Adamsa.

— Panie Adams, czy zabierze pan głos osobiście, czy też upoważnia pan do tego swego obrońcę?

Adams bladł i czerwienił się naprzemian.

— Chciałbym mówić sam, panie sędzio.

Potężne jego dłonie zacisnęły się w pięści, znów rozwarły się i objęły kurczowo poręcz krzesła. Niejednokrotnie już znajdował się w krytycznej sytuacji — życie na plantacjach nie jest słodkie i łatwe — ale na podobne nieprzyjemności nie był przygotowany! Oto postawiono go, dżentelmena i obywatela brytyjskiego, przed kilkoma kauzyperdami i gromadką kramarzy... nieopodal czuwa policjant... obcy ludzie przysłuchują się...

— Dowiedziałem się, że pewna znajoma pani (Adams nie uważał za konieczne wymieniać nazwiska bez potrzeby) umówiła się na godzinę ósmą z hrabią Gozzim w hotelu „Greyhill"...

— W jaki sposób dowiedział się pan o tem?

— Zadzwoniłem do domu tej damy i otrzymałem od pokojówki tę informację. Ponieważ nie mogłem aprobować znajomości wymienionej damy z tym... ze zmarłym...

— Czy jest pan z nią spokrewniony?— wtrącił oskarżyciel.

— Nie, ale długoletnia znajomość i zażyła przyjaźń upoważnia...

— W jakim wieku jest ta pani?

— Około trzydziestu lat...

— A więc jest pełnoletnia... Ludzie w tym wieku mogą sami o sobie decydować — zauważył oskarżyciel.

Adams zagryzł wargi.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 7

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.